Nr. 129 We Lwowie, Wtorek dnia 9. Czerwca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp.; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 8. CZERWCA.

Siedmnaście miejsc straciła dotąd lewica austrjacka w wyborach do Rady państwa Chociażby odtąd straty jej nie były znacznemi, to taki ubytek mandatów, jako rezultat kampanii wyborczej, która głębiej niż kiedykolwiek dotąd poruszyła interesa i namiętności ludności, równa się klęsce kapitalnej Wobec objawów w stolicy państwa, tem najszlachetniejszem dziedzictwie lewicy, wobec podwójnej klęski najznamienitszego przewódzcy jej sędziwego, Herbsta, wobec gwałtowności mowy i hazardów innych jej koryfeuszów, wobec pojedynków staczanych pomiędzy sobą samymi, i pomięszania języków u jej szeregowców — można nawet powiedzieć, że lewica postradała grunt polityczny pod nogami.

Ogólny wynik austrjackiej kampanii wyborczej możnaby więc dziś już obwołać świetnym, gdyby w Austrji według regularnych praw konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu rozwijały się sprawy publiczne. Jeżeli od mienna od wszystkich innych natura tego państwa dozwalała widzieć w lewicy jedyną zawadę pomyślnego rozwoju państwa, w jej pokonaniu zaś rękojmię zadowolnienia potrzeb i pragnień ludów, opierających się o monarchię, a mianowicie też naszego kraju — zaiste moglibyśmy i my nazwać wynik wyborów do nowej Rady państwa nader szczęśliwym; tembardziej, że lewica, której suma głosów mało co jedną secinę przeniesie, przedstawia się głęboko rozdartą sama w sobie: narodowcy niemieccy ostrego tonu, centraliści liberalni, centraliści konserwatywni — oto trzy odcienia, trzy obozy niewątpliwe już na lewicy

Niestety, nie od lewicy zawisło powodzenie i niepowodzenie państwa, zaspokojenie praw i pomyślność ludów, mianowicie też prawa i pomyślność naszego kraju. Owszem przeciwnie, teraz dopiero po pokonaniu lewicy, po usunięciu jej jako jednolitego, zdolnego do rządów czynnika, teraz dopiero otwiera się właściwa epoka nowej organizacji sił państwowych a zabezpieczenia wśród niej praw, swobód i interesów od niebezpieczeństw, zasłanianych dotąd stanowiskiem lewicy. Kto w tej chwili nie będzie umiał zapewnić praw swoich i warunków bytu — ten przegrał sprawę na całą może przyszłość, ten okaże się prawdziwie pokonanym!

Stanowisko państwowe Niemców w Austrji, rozwojem wypadków i własnemi błędami lewicy, na zawsze zostało zepsutem. Nie dość jest wołać o centralizm państwowy, aby być partją „państwową", czynnikiem zachowawczym potęgi państwowej. Dynamika sił państwowych inne ma prawa. Wysunięte naprzód a przesadzone u opozycji niemieckiej dążenie narodowe pozbawiło lewicę właśnie tego charakteru państwowego. Ostry ton narodowo-niemiecki, który tak gwałtownie z siłą elementarną wystąpił podczas tej kampanii wyborczej, budzić musi echa w obszernym a pełnym siły gmachu Niemiec, a cesarstwo Niemieckie chcąc czy nie chcąc stawać się punktem oparcia dla dążeń wyłącznie narodowych niemieckich.

Nie podejrzywamy wcale lojalności państwowej Niemców, choćby „najostrzejszego tonu", ale obrzydliwym nam być musi ten ton jako Polakom, a nawet powiadamy otwarcie, że nie widzimy poważnych ku temu powodów — zresztą układu sił wielkich na świecie i prądów, idących przez ludność, nie zmienia wcale brak określonych chęci i form gotowych; a w takim stanie rzeczy cóż pomoże prawić o niemieckim centralizmie państwowym, gdy w ostatniej analizie centralizm ten, przy wszczętych dążeniach, przestał być siłą zachowawczą państwa i źródłem jego potęgi! Jeżeli zaś nowy przewódzca umiarkowanego odcienia lewicy, p. Plener woła do wyborców, że dla utrzymania jedności w obozie zjednoczonym nie wzdryga się już nawet od przyjęcia nazwy klubu „niemieckiego" dla stronnictwa i przyjęcia dlań charakteru wyłącznie narodowego — to przez to wydał ostateczny werdykt, że z lewicy już nigdy powstać nie może w Austrji obóz wyłącznie państwowy, a przez to politycznie, bez form wszelkich nawet, uprzywilejowany.

W tych stosunkach, jakżeż inaczej przedstawia się stanowisko Czechów i naszej Galicji polsko-ruskiej! Czesi, o ile chcą tylko pozostać pełnym sławy narodem, a nie stać się rasą i materjałem bez sławy dla innych, nie mają innego oparcia na świecie jak w Austrji, nie mają innej przyszłości bytu swego państwowego, i dla tego nawet wróg ich najzacieklejszy nie może im podsuwać dążeń pozapaństwowych. Dążenia ich narodowe zlewają się do harmonii z interesem państwa i stanowią jego siłę zachowawczą. Nasze zaś położenie odmiennem jest zupełnie jak Niemców i Czechów; lecz natomiast jeszcze może wdzięczniejsze, niż tych ostatnich, jeśli należycie zrozumianem zostanie przez nas i przez czynniki państwowe. My jesteśmy rękojmią mocnej i niezachwianej konstytucji tego kraju i jego organizacji społecznej, my żywym wałem bezpieczeństwa dla całej monarchii, my elementem cichym i spokojnym mocarstwowej potęgi państwa. Zaiste jest to położenie, w którem wielką można odegrać rolę dla dobra państwa i wiele zdziałać dla narodu i pomyślności kraju! To ocenienie położenia różnorodnych sił Austrji napotykamy u najkompetentniejszych, bo interesowanych sędziów w ocenieniu warunków trwałości i potęgi Austrji, a to w opinii publicznej Węgier, związanych kwestją własnej przyszłości z Austrją

Niestety, położenie tak szczęśliwe jest otoczone niebezpieczeństwami, a droga najeżoną trudnościami — do których usunięcia trzeba silnego patrjotyzmu a najprawdziwszego rozumu stanu. Jeśliśmy powiedzieli, że **teraz rozpoczyna się epoka nowej organizacji sił w państwie, to o ileż bardziej do nas się to odnosi gdy teraz dopiero zaczyna się dla nas czas mocnego obwarowania naszego stanowiska i utorowania sobie dróg w nowym sił układzie!**

Martwy, zabójczy centralizm nietylko bywa liberalnym i nietylko niemieckim. Bywał on absolutystycznym, klerykalnym i fałszywie federalnym, byle tylko żywym siłom i dążeniom narodowym zaprzeczyć bytu i rozwoju, dla tem łatwiejszego rządzenia nad nicością. Absolutne i klerykalne dążenia zarysowały się też aż do zbytku zuchwale wśród kampanii wyborczej, a poszukiwanie rządu za nowymi sprzymierzeńcami przeciw rozkładowym żywiołom, jakie wyprowadziły na powierzchnię wybory, łatwo doprowadzić może do sojuszów z takiemi partjami środkowemi, któreby były większą jeszcze niż dotąd negacją rozwoju narodowego, a pomocnikami li tylko dla martwego biurokratycznego funkcjonowania maszyny państwowej, najszkodliwszego zapewne dla potęgi państwa, a dla nas najbardziej zabójczego.

Ustrzedz sprawę naszą od tych niebezpieczeństw, stać się po rozbiciu lewicy głównymi rzecznikami rozumnej konstytucyjnej swobody, będącej siłą naszą w danych warunkach jedyną, którą sami przez się władamy, starając się zaś o potęgę monarchii nie zgubić z oczu na chwilę nawet stanowiska i potrzeb naszego kraju, nieznajdujących w żadnym z czynników nowego układu należytego uznania — oto zadanie przetrudne, jakie czeka naszą nową reprezentację od pierwszej chwili jej wejścia na zmienioną scenę dziejową, do nowej Rady państwa!

Niewiele już nam pozostaje sposobności do stosunkowego wzmocnienia naszej reprezentacji; prawie już tylko wybory z okręgów większej własności jeszcze są niezdecydowane. Niech nam więc wolno będzie dopomnieć się w tej chwili ostatniej, aby wyborcy tych okręgów, pretendujący do bezpośredniego dziedzictwa dziejowego po szlachcie polskiej, wysełali reprezentantów mocnego, niewzruszonego patrjotyzmu, pełnej niezawisłości i prawdziwego rozumu stanu. Wybór figurantów, lekkoduchów i spekulantów byłby w tych okolicznościach zbrodnią dokonaną na sprawie ojczystej; a wybory z tej kurji powinny otrzymać przed wszystkiemi innemi prawdziwy i podniosły charakter krajowy!

Jakkolwiek wypadnie walka wyborcza w naszem mieście, jakiekolwiek imiona wyjdą z urny wyborczej jako przyszłych naszych reprezentantów, odezwę wydaną przez nas do wyborców stolicy powtarzamy na tem miejscu na świadectwo głębokiego niezadowolenia, istniejącego w społeczeństwie z upadku i bezmyślności, w jakich się toczyły u nas sprawy publiczne, a jako zobowiązanie do usiłowań naprawy ze strony tych wszystkich, którzy się koło hasła przez nas wydanego skupili, aby sprowadzić odmianę w stosunkach naszych, godną stolicy. W zwycięztwo dobrej sprawy nie wątpimy.

Do wyborców miasta stołecznego!

Gdyśmy dwa tygodnie temu podnieśli przed publicznością kandydaturę dr. **Ludwika Kubali** na deputowanego do Rady państwa z miasta naszego, niezmiernie sympatycznie przyjętą ona została w nader szerokich kołach mieszkańców. Jakby duch nowy powiał po stolicy, a nam winszowano, jak gdybyśmy samem postawieniem tej kandydatury oddali wielką usługę publiczną.

Życie polityczne w naszej stolicy obniżając się latami, spadło niżej zera. Ruchliwość publiczna na powierzchni stała się karykaturą politycznego życia, karykaturą, której towarzyszyły martwota ogółu, sceptycyzm zrażonych i szyderstwo wrogów naszych. — Na takim gruncie cóż dziwnego **że wystrzelały zamiast dążeń obywatelskich szerokich, uczucia i potrzeby wszystkich zaspakajających, żądania szczegółowe,** cechowe niejako, sprzeczne najczęściej pomiędzy sobą; że niezadowolnienie patrjotyczne i programy polityczne zamieniały się w jałowe rekryminacje, czyniące naprawę niemożliwą, i wstyd nam a pociechę wrogom przynoszące przed światem! Zniknęło poszukiwanie szczęścia ogólnego w zadowoleniu wszystkich, miejsce jego zajęła waśń stanowa, swarka interesów i apatja patrjotów — ofiarą zaś pierwszą i najbliższą stał się upadek spraw stolicy, nieukontentowanie i niemoc wszystkich. Na braku znowuż tak ważnego organu w życiu krajowem, jakim jest stolica, cierpiała i cierpi cała sprawa publiczna, sprawa całego kraju, Oto dla czego kandydaturę Ludwika Kubali, cichego uczonego, ale którego serce zawsze biło jedynie dla całości sprawy naszej, którego umysł karmił się badaniem przeszłości naszej a wykradzione z tej nauki sekreta rzucał w ogół rodzimej publiczności w formie popularnej — jako złote myśli przewodnie dla rozumnego politycznego życia wiodącego do upragnionego celu — oto dla czego kandydaturę

Ludwika Kubali

wszystkie żywsze serca i lepsze umysły stolicy przyjęły jak gdyby zwalenie im z duszy gniotącego ciężaru, jak gdyby ocknienie z apatji i powrót z dróg bezmyślności i zatracenia ku naprawie powszechnej. Oto dlaczego, mniemamy również, centralny krajowy komitet wyborczy kandydaturę tę cichego współobywatela naszego zalecił wyborcom kraju!

Pisać historję — powiedzieliśmy już wówczas, gdyśmy wystąpili z inicjatywą kandydatury Ludwika Kubali — to co innego jeszcze, niżli współdziałać czynnie przy warstacie dziejów, chociaż ten historykowi tak dokładnie znajomy. Ale cokolwiekbądź zdziała Ludwik Kubala przy tym warstacie w łączności z całą delegacją naszą, przełom, jaki w życiu stolicy wybór jego dokona, odnalezienie się jej napowrót w sobie samej i odezwanie się jej tym wyborem do kraju: „oto jestem, aby być twem sercem, bijącem wszystkiemi wysokiemi zadaniami, które są nam wspólnemi i stanowią razem jedną świętą sprawę!" ten przełom w życiu naszem a odnalezienie się stolicy w życiu krajowem pozostanie, **i tej misji stołecznej Ludwik Kubala pozostanie wiernym z pewnością** — bo za to ręczy pół życia jego przebyte w pracy czystej, oddanej nieprzerwalnym dla niego dziejom ojczystym, w cichem poświęceniu służbie krajowej!

Rezultatu tego dla miasta i dla kraju nie zmieni także, że dziś się kandydatury Kubali czepiają ci, którzyby chcieli ją skompromitować, aby nigdy w mieście naszem nie ustała waśń wewnętrzna a rozterka między niem i krajem — znamy ich: oni swą wielkość budują na nicości kraju, na nieporozumieniu wzajemnem między patrjotycznie czującymi obywatelami, na podejrzeniach wszechstronnie wzbudzanych! Rezultatu tego nie zmienią także i ci swemi kłamliwemi manewrami, którzy wśród upadłego tylko życia mogąc znaczyć i rolę odgrywać, chwytają się każdego fortelu, byle grube instynkta tumanionych przez nich obywateli pobudzić ku utrzymaniu swych mizernych stanowisk, stojących szkodą ogólną! I jedni i drudzy nie zmienią zbawiennego dla miasta i kraju rezultatu, byle dziś zwyciężyło na placu wyborczym stolicy hasło odrodzenia i naprawy, jakie się dziś zespoliło z imieniem Ludwika Kubali.

Po zwycięztwie staną ramię do ramienia ci, którzy chcą odrodzenia i naprawy, bo tych w pierwszej chwili skupiła kandydatura Kubali, i ci dokonają przeobrażenia, w którem ma być szczęście wszystkich prawych obywateli. Zwycięztwo dzisiejsze stanie się dla nich sankcją podjętego zadania i będzie mocą ogółu, bo na dnie serc ogółu obywatelskiego naszej patrjotycznej stolicy leży gorące pragnienie wyzwolenia się z upadku, naprawy i odrodzenia, a nic innego — oby tylko nie dał się on już więcej zbłąkać i tumanić! Przegranej takiego hasła, wśród zwróconej na Lwów uwagi kraju całego i uwagi szerszej na ten kraj, któremu do tylu nieszczęść dodać chciano pozbawienie go serca, stolicy — nie przypuszczamy; nie, nie przypuszczamy mimo podstępnych usiłowań wrogów przewrotnych, mimo pustego jak dzwon hałasu karłowatych przywłaszczycieli dobra wszystkich, a twórców bezsilnych publicznego — tylko skandalu! Wola światła i męzka prawych obywateli wszelkich stanów, w spełnieniu prostego konstytucyjnego obowiązku patrjotów jednego chcących, bez różnicy wyznań, klas i szczepów, wystarczy do zwycięztwa upragnionego przez wszystkich!

I dlatego wołamy, gdy to hasło naprawy politycznej dla wszystkich i odrodzenia stolicy związane jest w tym momencie nierozerwalnie z szlachetnem imieniem Ludwika Kubali, do każdego, ktoby się wahał pod wrażeniem podstępów wyborczych i nacisku przywłaszczycieli, lub opaźniał w spełnieniu wysokiego obowiązku patrjotycznego w tak decydującej chwili, **niech spieszy do urny oddać głos swój na Ludwika Kubalę** — tego oczekuje od niego dobro ukochanego kraju i przyszłość pomyślna wspólnej stolicy! W tem leży dobro wszystkich, w tem leży ratunek sprawy!

Lwów, 8. czerwca 1885.

Kraj cały niezawodnie przyklaśnie tym dwom okręgom wyborczym większej własności, w których postawiono kandydatury, tak dla przewódzców delegacji naszej we Wiedniu pożądane i przez centralny komitet lwowski zalecone, jakiemi są kandydatury p. Juliana Bochyńskiego, radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, i p. Edmunda Mochnackiego, radcy Wydziału krajowego. Pierwszy slynie jako teoretyk i praktyk w zakresie jurydycznym, a zwłaszcza w zakresie kodyfikacyjnym, jest oraz twórcą wyższego ducha fachowego pomiędzy naszymi prawnikami, drugi zaś, p. E. Mochnacki, jest znakomitością na polu prawa administracyjnego. W obec mnóstwa sił fachowych, jakiemi rozporządzają Niemcy i Czesi w Radzie państwa, nabytek takich dwóch członków jest niezbędnym dla naszej delegacji, zwłaszcza w nadchodzącej kadencji.

Głoszą wprawdzie, jakoby p. Bochyński oświadczył, że kandydować nie może, zkąd wnoszą, że też wybrać go niemożna. Wniosek to jednak wcale mylny! P. Bochyński jest urzędnikiem, i jako taki podlega przełożonym swoim, którzy mogą być przeciwnymi ubytkowi choćby tylko czasowemu takiego pracownika, zwłaszcza gdy sądownictwo nasze jest nad wszelką miarę, tak bezwzględnie co do nawału pracy, jak względnie co do bogactwa sił w innych krajach Austrji, skąpo obsadzone. Te względy zapewne nie pozwalają p. Bochyńskiemu kandydować — wszelako nie mogą zabronić mu przyjęcia mandatu poselskiego, jeżeli mu ofiarowany zostanie, i nic też przeciw temu nie będą mieli jego przełożeni — zwłaszcza gdy fachowa jego praca w Izbie posłów tylko z formy inną, ale z treści będzie tak samo pracą dla kraju i państwa, jak jego praca urzędnicza w wyższym sądzie krajowym. Wszak p. Stanisława Madejskiego sam rząd powołał na czas bezparlamentarny do pracy nad kodeksem karnym! Podobny też stosunek zachodzi co do p. E. Mochnackiego. Więc też okoliczność, że upatrzony kandydat sam kandydować nie może, nie powinna zrażać przejętych duchem obywatelskim wyborców, ale owszem zachęcić!

Nie wątpimy, że w którym z zachodnich okręgów większej posiadłości postawioną zostanie i utrzyma się kandydatura p. Stanisława Madeyskiego. Porzucenie takiej pierwszorzędnej znakomitości parlamentarnej byłoby fatalne dla prac delegacji naszej i dla naszej opinii u obcych. W ostatecznym razie kandydaturę p. St. Madeyskiego należy przeprowadzić w którym z patrjotycznych dworskich okręgów lwowskiego komitetu centralnego.

Co do kandydatury p. Smarzewskiego w Przemyskim okręgu większej posiadłości, doniesienia się rozchodzą. Jedne są pełne otuchy, że p. Smarzewski zostanie wybranym; inne zaś stanowczo twierdzą, że kandydatura jego jest w całem znaczeniu zachwianą, i to przez p. Lewickiego! Z oburzeniem czyta kraj, co się dzieje w Brodach, Kołomyi, i poniekąd w Tarnopolu — ależ to motłoch ślepy, tam żydowski, tu niby ruski! Cóż jednak powie kraj, gdyby p. Smarzewski upadł!

Postępowanie ciemnych, wyrodnych mas żydostwa pojąć można — ale tego nikt nie zrozumie, że według różnych wiadomości, właśnie kobiety szlachetne zbierają głosy dla p. Lewickiego! Taka spółka nienaturalna!

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6. czerwca.

† Sir Piotr Lumsden, jenerał angielski, którego nazwisko w ostatnich miesiącach, podczas sporu pomiędzy Anglią a Rosją bardzo było głośne, w drodze z Afganistanu do Londynu przejeżdżał wczoraj przez Wiedeń. Wiadomo, że kiedy rząd rosyjski jenerała Komarowa nietylko pochwalił, lecz za waleczność gotówką wynagrodził a car szablą honorową udarował, jenerała angiel-

---

Wiązanka konwalij.

przez

Marję Bartus.

(Ciąg dalszy.)

W hotelowym apartamencie hrabiny Adamowej na modnym rzeźbionym zegarze wybiła dwunasta godzina.

Na ten dźwięk przechadzająca się po pokoju żywym krokiem piękna kobieta, stanęła przed pysznem, w rzeźbione również ramy ujętem zwierciadłem, i rzuciła weń spojrzenie, więcej badawcze niż zalotne.

Ułożyła staranniej kunsztowne draperje czarnej materjalnej sukni, poprawiła złote włosy, w bogatym nieładzie rozsypujące się z pod czarnej koronkowej zasłony, zarzuconej artystycznie na kształtną główkę. Nakoniec uśmiechnęła się, pokazując białe jeszcze ząbki, i równocześnie zachmurzyła się jakąś troską czy obawą.

Była w tej chwili podobną do kupca, oglądającego towar, o którego korzystnej sprzedaży nieco powątpiewa.

Zwierciadło wprawdzie powiedziało jej, że jeszcze bardzo podobać się może — z westchnieniem jednak nieodgadnionej treści, usunęła się na kanapkę, biorąc do rąk jakąś książkę, której wcale czytać nie myślała.

Wszedł wygalowany lokaj i oznajmił wizytę, snać spodziewaną i pożądaną, bo pani Adamowa aż zarumieniła się nieco i rzekła z pospiechem:

— Prosić.

Do salonu, po kilku chwilach oczekiwania, wszedł — Lech.

Czarny strój jego wizytowy był od stóp do głowy bez zarzutu; układ dystyngwowany, wyraz twarzy poważny i chłodny.

Głębokim ukłonem powitał Irenę, postępując naprzód kilka kroków.

Ona, jakby porwana żywością wspomnień, powstała i podbiegła ku niemu, podając mu obie ręce.

— Nakoniec!... szepnęła drżącym głosem.

— Proszę o przebaczenie, odpowiedział Lech, składając na podanej ręce poważny pocałunek, że dziś dopiero mogłem z zaszczytnego zaproszenia korzystać.

Chłód, z jakim te słowa zostały wymówione, uraził Irenę. Obojętniejszym już gestem wskazała krzesło gościowi.

— Pani hrabina raczyłaś mnie wezwać — mówił Lech dalej ze swobodą, i chęci nasze zetknęły się w pół drogi, gdyż i ja również z mej strony miałem powody proszenia jej o posłuchanie.

— I pan także? To mnie cieszy, bo po tylu latach niewidzenia, po tylu zmianach losu, nic łatwiejszego, jak zapomnieć o dawnych przyjaciołach.

I utopiła w jego twarzy długie spojrzenie.

— Są rzeczy, których nawet pomimo usiłowań zapomnieć nie można.

— A do tych należą wspomnienia z doznanych bolów i zawodów przedewszystkiem? — zapytała z goryczą.

— Nie zaprzeczam...

Irena roześmiała się nerwowo.

— A zatem cóż pana sprowadziło w moje progi? Obawiam się, czy nie jaka zemsta?

— Zapomina pani, że żyjemy w trzeźwem dziewiętnastem stuleciu. Wiódł mnie głównie interes!

— Interes?! — Niepojmuję, jaki interes mógłbyś mieć pan do mnie — zawołała wyniośle, podrażniona coraz mocniej.

— Zaraz to pani hrabinie wyjaśnię — odparł Lech z niewzruszonym chłodem — wszak ile mi wiadomo, dobra pani są wystawione na sprzedaż?

Blada twarz Ireny oblała się szkarłatem. Słowa Lecha wydały się jej rozmyślnem upokorzeniem. Niemając jednak pojęcia, do czego dąży i nie mogąc zaprzeczyć istotnemu stanowi rzeczy, wyszeptała przez zaciśnięte zęby:

— Tak.

— I zapewne nic pani na tem nie zależy, kto je nabędzie?

— Bynajmniej, wyjeżdżam na zawsze za granicę.

— To szkoda.

— Panie! nie znam się na zagadkach.

— Ja również, zwłaszcza w zakresie tak pozytywnym, jak sprzedaż i kupno — uśmiechnął się Lech i dodał:

— Poprostu tedy przyszedłem się pani przedstawić jako przyszły tych dóbr nabywca, jeżeli podane przezemnie warunki wydadzą się pani dogodnemi?

— Irena osłupiała i przeszywające spojrzenie rzuciła na spokojne oblicze Lecha, lecz nic z niego nie wyczytała, coby ją zadowolić mogło.

— Ależ to rzecz mego plenipotenta — rzekła obojętnie na pozór, ruszywszy ramionami.

— Pani wybaczy — rzekł Lech z wahaniem, a przy tych słowach głos jego zmiękł nieco — ale nie o wszystkiem z plenipotentem mówić można...

— W zakresie sprzedaży i kupna — o wszystkiem.

Lech odrzucił kapelusz, dotąd trzymany na stronę i przysunął nieco swe krzesło do Ireny. Twarz jego nabrała pewnego wyrazu rzewności i rzekł łagodnie:

— Bywają położenia wyjątkowe, gdzie nabywca jest razem dłużnikiem, a wtedy i porozumienie się innemi musi iść drogami.

— Pan?... dłużnikiem? — z ironią zapytała Irena, niemało jednak uradowana skrytym tym, niespodzianym zwrotem rozmowy.

— Niewdzięczność nie należy do niezliczonych wad moich. I zapewne pani nie przypuszcza, abym kiedy zapomniał, co się należy z mej strony pamięci jej ojca.

— Ojciec mój dawno nie żyje a wdzięczność podobno nigdy nie spada na potomków sukcesją?

— Nie jest też sukcesją, tylko zaciągniętym długiem, który spłacić pragnę, błagając panią, byś raczyła postawić najdogodniejsze dla siebie warunki, którym odpowiedzieć będzie dla mnie szczęściem i moralną koniecznością.

W Irenie wzburzyła się mimowoli szlachetniejsza krew pradziadów na chwilę.

— Jesteś pan bardzo dumnym, odpowiedziała cierpko, ale zapewne nie przypuszczasz także, aby drudzy o tem uczuciu bardziej im właściwem zapomnieli?

(Dok. n.)

skiego ze strony jego rządu spotkała konfuzja. Wzywano go bowiem do Londynu, wyrażając naprzód niezadowolenie z jego postępowania.

Jenerałowie angielscy widocznie nie podlegają tak ścisłemu rygorowi jak np. jenerałowie armji pruskiej lub jakiej innej kontynentalnej. To też sir Lumsden nie zadaje sobie przymusu, lecz p. Gladstonowi pięknem za nadobne się wywdzięcza, i nie tai się wcale z tem, że zachowanie się całego gabinetu angielskiego nie pozyskało jego uznania. Zdania tego zaś nie wypowiada w kółku ścisłych znajomych, dyskretnych, lecz w obec korespondentów dzienników, którzy zwykle do dyskretnych ludzi się nie zaliczają. W Wiedniu spotkał wczoraj jenerała Lumsdena korespondent *Timesa* londyńskiego p. Richards, i nie omieszkał wybadać go co do szczegółów afery Pendżeh; o tem, czego się dowiedział, sumiennie się podzielił nietylko z *Timesem*, lecz i z jednym z dzienników wiedeńskich. Otóż korespondenta zapewniał najuroczyściej jenerał Lumsden, że Komarowowi do zaczepki nikt nie dał przyczyny, że tedy napad jego na Afgańczyków żadnym pozorem się nie da wytłomaczyć. (Wiadomo, że Lumsden był świadkiem naocznym rozprawy pomiędzy wojskiem rossyjskiem a Afgańczykami). Jenerał angielski idzie dalej, twierdzi bowiem, że p. Gladstone wiedział rzeczywiście, komu wierzyć należy, musiał też wiedzieć, jakie wrażenie na Wschodzie wywrzeć musi dezawou dane jenerałowi angielskiemu przez rząd własny. Jeżeli pomimo to tak się stało, to jedynie z powodu, że Gladstone chciał uchronić gabinet swój od konieczności żądania satysfakcji od Rosji.

Nam się zdaje, że sir Lumsden, potwierdził tylko to, co cała Europa sądzi o konflikcie angielsko-rosyjskim, co zresztą też stwierdziły depesze, publikowane w księdze błękitnej. Anglia widząc zagrożoną pozycję swoją w Indjach, przy każdem posunięciu się naprzód wojsk rosyjskich stawia się hardo, ale przekonawszy się, że Moskale się nie przestraszają srogą miną John Bulla, ustępuje. Taka jest polityka angielska od czasu powrotu do rządów p. Gladstona. Zresztą, jeżeli się chce utrzymać na rządzie, to może na razie. Beaconsfielda przewrócił ... Gladstone próbuje ustępowaniem na wszystkich punktach, robiąc wyjątek tylko tam, gdzie przeciwnika nie znajduje.

Sir Lumsden zapowiada, że opinię swoją będzie głosił publicznie. Wzbogaci może publiczne życie w Anglii o kilka ciekawych mityngów, torysi nie omieszkają wyzyskać sprawozdania jego. Ale czy wpłynie to na zmianę rządu? Chyba o tem wątpić należy. Jeżeli Gladstone przetrzymał na stanowisku swojem śmierć Gordona, to pewno mu i Lumsden nie zaszkodzi.

Anglia boi się Rosji, mianowicie widząc ją w związku z wielkiemi mocarstwami kontynentalnemi. Sojusz trójcesarski ma w tym roku na nowo być stwierdzony zjazdem trzech cesarzy. Wprawdzie niedawno pojawiła się w dziennikach półurzędowa wiadomość petersburska, twierdząca, iż wszelkie wieści o zjeździe trzech cesarzy są niepewne, że cesarz rosyjski wprawdzie ma zamiar odwiedzenia tego lata cesarza austrjackiego, ale że przyjście do skutku zjazdu od okoliczności zależeć będzie.

Mogło to dać powód do kombinacyj, jakie mogą być z okoliczności. Otóż ze źródeł poważnych mamy wiadomość, że wspominając o okolicznościach, miano na myśli zdrowie cesarza niemieckiego. Zdrowie cesarza Wilhelma polepszyło się w ostatnich dniach, jest zatem prawdopodobieństwo, że zjazd przyjdzie do skutku, i to nie w Krzeszowicach lub gdzieś nad granicą, lecz w Ischl; taki ma być dotychczas projekt.

Cesarz niemiecki, wracając ze zwykłej kuracji swojej w Gastein, odwiedzić się zamierza, jak to się dzieje corocznie, cesarza austrjackiego w Ischl; przybędzie tam także cesarz rosyjski, i to prawdopodobnie drogą przez Niemcy z Kopenhagi, gdzie wówczas zapewne bawić będzie.

Czy i tym razem, dla nadania zjazdowi większego znaczenia wobec pokoju europejskiego, pierwsi ministrowie monarchom towarzyszyć będą, o tem milczy źródło nasze. W każdym razie jest to prawdopodobnem.

Wiedeń d. 6. czerwca.

* P. Plener stanął wczoraj przed samemi wyborami wobec wyborców swoich, członków Izby handlowej w Chebie, i wygłosił relację z ubiegłej sesji, a zarazem naszkicował program przyszłej działalności lewicy. Jaka była relacja co do przeszłości, nie trudno sobie wystawić, bo p. Plener przecież i w parlamencie świadka swego pod korcem nie chował, a jak się na kwestje rzone zapatruje, wyjawiał. Główny nacisk położył p. Plener na ustawę językową w Czechach, która według niego jest początkiem wszego złego.

Ta część mowy, która zawierała program na przyszłość, dowiodła, że poseł chebskiej Izby handlowej, że nie zawsze się zajmował reprezentowaniem pewnego gremium komercjalnego, lecz i dyplomacji zakosztował. Dużo jest kwestyj wymagających rozwiązania w przyszłości, a w zapatrywaniach na niektóre z nich nie ma zgody pomiędzy sobą członkowie lewicy. Zdawało się, że p. Plener w nieporozumieniach pewnych nie koniecznie podrzędną gra rolę. Otóż, kto się spodziewał jasnego zdeklarowania się tego za jednym lub drugim kierunkiem wśród Niemców, otwartego postawienia kwestyj — omylił się.

P. Plener mówił o wszystkiem, ale z wszystkimi — oczywiście z wyjątkiem Polaków, Czechów itd. obszedł się dosyć delikatnie, i w gruncie rzeczy niczego nie powiedział. Posła, składającego się do kierunku „ostrzejszego tonu“ nie poznałby nikt z mowy p. Plenera. Nawet demokraci niemieccy i antisemici nie wprowadzili go w pasję. Żal mu zbłąkanych owieczek wiedeńskich, ale im nie wymyśla tak, jak organa prasowe, należące do jego stronnictwa.

Kto sobie przypomina, jak dotychczas stronnictwo lewicy traktowało demokratów, lżąc lub ignorując ich zupełnie, z pewnem zadziwieniem czytać będzie mowę Plenera, polemizującą w tonie wcale przyzwoitym z kierunkiem, który w przyszłym parlamencie reprezentować będą Kronawetter, Lueger i Kreuzig.

Konserwatywnej prawicy dostało się grzeczne słówko. P. Plener zbliżyłby się chętnie do niej ze względu na fatalny *Sprachenverordnung*, nastąpiło też już pewne zbliżenie, spowodowane „wygórowanemi“ (?) pretensjami Polaków do poglądu prawicy. Szkoda tylko, że ci panowie z prawicy zasadniczo tak są uprzedzeni do poglądów lewicy liberalnej.

P. Plener wspomniał też o projekcie odrębnego stanowiska dla Galicji. Nie wiemy jednak, jak on się na tę kwestję zapatruje, bo powiedział tylko, że względy zewnętrznej polityki zapewne stanęłyby na przeszkodzie, a zresztą prawica, t. j. większość wniosku takiego nigdyby nie przyjęła. Za kłótnią ... za którą tak gardłują polityczni przyjaciele jego, nie oświadczył się Plener. Związek taki uważa dziś poprostu za niemożliwy ze względu na różne przyczyny zewnętrzne, jako to różnicę w monecie i t. d.

Kwestję utworzenia klubu niemieckiego, lub zachowania dzisiejszej organizacji stronnictwa lewicy, uważa poseł Izby handlowej w Chebie, za czysto akademicką. Sam jej właściwie ku żadnej stronie nie rozwiązuje, bo powiada, że czy lewica obecna pozostanie, czy się utworzy klub niemiecki, zawsze Niemcy tworzyć będą stronnictwo państwowe, tak samo jak i Czesi za stronnictwo państwowe się uważają.

Pomimo tonu dyplomatycznego i formy parlamentarnej, w jaką ubrał znakomity mowca lewicy enuncjację swoją, nie mógł on uniknąć wady, w którą aż zanadto często wpadają jego przyjaciele polityczni, t. j. arogancji. I p. Plener identyfikuje liberalną lewicę z Niemcami w Austrji. Dziesiątki tysięcy głosów niemieckich, oddanych przeciwko kandydatom lewicy, nie istnieją dla Plenera. Cytując słowa ministra Dunajewskiego, wypowiedziane w czasie rozpraw budżetowych do lewicy, iż rząd dowiedzie, że bez niej rządzić można, wkłada poseł ministrowi w usta słowa, że „bez Niemców“ rząd zamierza rządzić. Nie pierwszy Plener tak cytuje. Nawet w Izbie, wobec kilkudziesięciu Niemców - posłów, nienależących do lewicy, śmieli posłowie lewicy taksamo cytować.

Nie chodzi nam ani o obronę p. Dunajewskiego, ani o zaopiekowanie się Niemcami, nienależącymi do lewicy. Jeden i drudzy sami sobie poradzą. Ale w cytowaniu takiem widzimy nietylko arogancję, lecz i poprostu złą wiarę. Jest to umyślne przekręcanie wyrazów w celach agitacyjnych, a na taki sposób agitacji, braknie nam wyrazu parlamentarnego. Jest to poprostu nieuczciwość publiczna. A podnosimy to, bo nieuczciwością taką odznacza się w Austrji niestety znaczna bardzo część prasy nawet poważniejszej. Można się w ferworze stronniczym zapędzić cokolwiek w argumentacji, nie dobierać nareszcie w sposobie wyrażania się, ale rozmyślnie fałszować fakta lub orzeczenia, to znaczy tyle, co walczyć bronią nieszlachetną. Przedewszystkiem powinny się tego wystrzegać koła parlamentarne, bo to podkopuje moralność publiczną i na szwank naraża konstytucjonalizm, który tylko na nieskazitelnych charakterach opierać się może.

Przyznać musimy, że i inne różne zjawiska, których świadkami jesteśmy, są nam niezrozumiałe. Do zjawisk takich zaliczamy sposób kandydowania p. Kallira z Izby handlowej w Brodach. P. Kallir posłując dotychczas, należał do lewicy i wspólnie z nią stawał niejednokrotnie w sprzeczności z dążeniami Koła polskiego, nawet w kwestjach krajowych. Zkąd kraj ma nabrać przekonania, że poseł, który ma taką przeszłość parlamentarną za sobą jak p. Kallir, będzie strzegł jego interesów!

Liberalne dzienniki niemieckie coraz częściej zaczynają traktować sprawę kanałów pomiędzy Łabą a Dunajem i Odrą a Dunajem. Nie jestto bez kozery. Umyślnie ją wysuwają naprzód, aby zepchnąć na drugi plan regulację rzek galicyjskich. Tam chodzi o ułatwienie komunikacji w krajach, które mają komunikacyjnych dróg dosyć. W Galicji zaś chodzi o kwestję egzystencji kroci tysięcy ludności. Którąż tedy sprawa ważniejsza?

Niestety nie to rozstrzygnie, ale raczej to, która silniejszych będzie miała obrońców.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 8. czerwca.

(Teutońskie demonstracje w Bernie. — Kandydaci na członków węgierskie Izby magnatów. — Zniesienie pogłównego w Rosji. — Odrzucenie Izby francuzkiej wniosku o postawienie w stan oskarzenia Ferryego. — *Republ. franç.* o rezultacie pobytu p. Chamberlain w Paryżu.— Rozmowa korespondenta *Timesa* z sir Piotrem Lumsdenem).

Z Berna donoszą, że Czesi z powodu onegdajszej demonstracji Niemców, którzy na publicznym placu wygwizdali namiestnika i spiewali „Wacht am Rhein“ urządzili 6. b. m. kontrdemonstrację. Tysiące bowiem Czechów zebrało się przed gmachem namiestnictwa i wzniósłszy okrzyk na cześć cesarza, odśpiewali hymn cesarski.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że prezydent ministrów węgierskich Tisza, bawiący obecnie w Wiedniu, był wczoraj na audjencji u cesarza i przy tej sposobności przedłożył mu zapewne listę zamianować się mających 30 członków Izby magnatów. Najjaskrawsze listy imion są w obiegu, gdyż wtajemniczeni zachowują ścisłą dyskrecję. Mimo to ogólnie sądzą, że następujące osobistości znachodzą się wśród proponowanych kandydatów: Hertelendy, Ormos, Szczepan Molnar, byli ministrowie Koloman Ghyczy i baron Ludwik Simonyi, tajni radcy Szczepan Melczer i Paweł Somsich, feldmarszałek Mariassy, burmistrz Budapesztu Karol Rath, Fryderyk br. Kochmeister, prof. dr. Lumnitzer i dr. Hirschler. Z magnatów podobno z wyjątkiem wymienionego byłego ministra barona Simonyiego żaden na liscie nie jest umieszczony.

Zniesienie pogłównego, ta jedna z najważniejszych reform w Rosji, torowanych pod rządem obecnego cara, zbliża się podobno ku rozwiązaniu. Zasada ta była postanowioną w roku 1882 i załatwioną zupełnie przez budżet z r. 1883. dla chłopów, ktorzy byli wpisani w gminach, zaś w połowie dla chłopów pracujących w fabrykach, i chłopów wielkich własności. W chwili obecnej mają być zniesione ostatnie resztki pogłównego. Kwota tego podatku, która wynosiła dotąd 15 milionów rubli, ma być głównie pokrytą przez podatek od rent kapitałów, i przez powiększenie kwoty uwalniającej, przez której złożenie chłopi stają się w pięćdziesięciu latach wolnymi właścicielami. Najważniejszy wpływ a najzbawienniejszy dla rozwoju życia społecznego wywarłaby ta reforma przez to, że z uchyleniem pogłównego odpadnie obowiązek solidarnego obowiązku podatkowego, ciążącego na gminach, w skutek którego pilni i odznaczający się trzeźwością, wstrętem ku pijaństwu chłopi, odpowiedzialni są za zaległości chłopów leniwych i nałogowych.

Wniosek o postawienie ministerstwa Ferryego w stan oskarzenia, odrzuciła Izba francuzka, jak już wiadomo z telegramu, znaczną większością głosów. Za odrzuceniem wniosku przemawiał gorąco Brisson, opierając się szczególnie na tem, że wobec zbliżających się wyborów wszystkie odcienie republikańskie, zamiast prześladować się nawzajem, powinny postępować zgodnie i unikać wszystkiego, co niepotrzebne sprawia rozdrażnienie.

P. Chamberlain bawił kilka dni w Paryżu, w ciągu których miał sposobność rozmówić się z członkami rządu i z niektórymi najważniejszymi mężami stanu stronnictwa republikańskiego. *Republique française*, która ten fakt notuje, zaznacza zarazem, że sądziła, iż to zbliżenie, jakkolwiek krótkie, to jednak przyda się do objaśnienia tego ministra o rzeczywistym charakterze polityki francuskiej w Egipcie. Dziś jednak wyznaje, że się myliła, prezydent bowiem tak zwanego *Board of Trade* powróciwszy do swej ojczyzny, nie uwzględnił wcale otrzymanych informacyj, a w kwestji stosunków francusko-angielskich co do Egiptu przy spobności mowy kandydackiej swoje tylko własne widoki przedstawiał.

Rep. franç. kończy swój artykuł, dodając: Francja nie żąda niczego więcej, ale nie może też zgodzić się na nic mniej (t. j. uznanie charakteru międzynarodowego dla terytorjum Egiptu, wyparcie się wyraźne pretensyj wyłącznych do tego terytorjum — jednem słowem potwierdzenie solenne praw Europy całej). I oto co stanowi siłę polityki francuskiej, związanej nierozłącznie z polityką koncertu europejskiego. Można tedy tylko żałować wiedzę męża stanu tej wartości co p. Chamberlain — mówi dalej *Rep. franç.*, zapoznającego zasadnicze warunki tego zadania. Nie chodzi bowiem o żadne środki ostrożności przeciw pokusom nieprawdopodobnej uzurpacji ze strony Francji, która nie ma najmniejszej ochoty luzować w Kairze swymi żołnierzami wojsk angielskich.

Korespondent wiedeński *Timesa* reprodukuje w piśmie tem i w *Polit. Corr.* rozmowę z sir Piotrem Lumsdenem, która miała miejsce w Wiedniu przy sposobności przejazdu jego ze Wschodu do Paryża i Londynu. Dla niemałego jej znaczenia podajemy ją w streszczeniu:

Jenerał Lumsden wyznał wprost, że czuje się boleśnie dotkniętym postępowaniem gabinetu angielskiego. Po całym Wschodzie szerzy się obecnie przekonanie, że w Londynie przypisują więcej znaczenia słowom Komarowa, aniżeli jego. Musi przypuszczać, że Gladstone jest zupełnie świadom tego, coby w tym względzie na Wschodzie mówiono, i zapewne musi mu to dogadzać, że się takie zapatrywania szerzyły, i że sprawozdanie Komarowa w sprawie zatargu w Pendżeh przyjęto w Londynie za prawdziwe z tego powodu, ponieważ Gladstone chciał uchylić od swego gabinetu konieczność domagania się zadośćuczynienia od Rosji.

Sir Piotr Lumsden zapowiedział, że w Londynie w słowach swych wcale się maskować nie będzie, ponieważ nie ma on już ani co zataić, ani co powiedzieć. Musi z naciskiem zapewnić, że akcja jenerała Komarowa była napaścią niczem nieprowokowaną.

Według zdania jenerała, popełnił gabinet Gladstona ciężki błąd najpierw, że ustąpiono z Kandaharu, a dalej, że zaufano bezwzględnie dyplomacji rossyjskiej, którą należy mierzyć więcej po azjatycku, o ile chodzi o zamiłowanie do prawdy. Dalej oświadczył sir Lumsden, że nie konferował z Komarowem, ale z Alikhanowem, który wyraźnie powiedział, że Rosja nie zadowoli się nędznym pasmem piasku u granicy afgańskiej, lecz sięga po Herat, a potem jeszcze o wiele dalej. Lumsden sądzi, że komisje graniczne mogą trwać całe lata, bo Rosjanie umieją zwlekać. Między innemi twierdzi Lumsden, że Rosjanie mogą łodzie wojenne przerzucić z morza Bałtyckiego na Kaspijskie przez kanały i rzeki, przeprawić tą drogą wojska, i że obecnie na morzu Kaspijskiem krąży więcej jak 150 parowców. Radzi tedy, by Anglia nie zamykała oczu. Z drugiej strony zauważa, że Rosja zaszkodziła sobie niemało nałożeniem wygórowanego cła ochronnego na towary, które przewożą do Baku i skutkiem tego panuje niezadowolenie między szczepami turkomańskiemi.

Sprawy wyborów

do Rady państwa.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny panie redaktorze!

Nie miałem zamiaru ubiegać się o mandat poselski i cofnąłem kandydaturę moją, postawioną w komitecie przedwyborczym miasta Lwowa. Skoro mię jednak zapewniano, że mimo cofnięcia kandydatury, znaczna część obywateli zamierza mi oddać głosy swoje, oświadczyłem, że jeśli wybranym zostanę, mandat przyjmę. Obecnie ponawiam to oświadczenie.

Z uszanowaniem
Ludwik Kubala.

We Lwowie 7. czerwca 1885.

Otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam szanowną redakcję w imieniu ks. Adama Sapiehy o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Zgromadzenie przedwyborcze kurji większej posiadłości okręgu przemyskiego odbędzie się d. 9. bm. o 10. rano.

Łączę winne uszanowanie
Leszek Wiśniowski.

Krasiczyn d. 7. czerwca.

Otrzymujemy następujące pismo od pana dr. Warschauera:

„Wobec korespondencji ze Złoczowa, zamieszczonej w waszym dzienniku, oświadczam niniejszem, żem żadnych nie wysłał ajentów, że zatem nikt nie mógł i prawa nie miał w mojem imieniu pieniądze obiecywać na przeprowadzenie mego wyboru z miast Brodów i Złoczowa; równocześnie zawezwałem pana dr. Wesołowskiego do odwołania fałszywych przez niego podanych wieści.

Z załączeniem wyrazów głębokiego poważania zostaję Dr. *Warschauer*.“

Do oświadczenia tego winniśmy dodać, że p. S. przedstawiający się jako główny ajent wyboru p. Warschauera, miał tu we Lwowie odstąpić głosy zbierane na rzecz p. W., sekretarzowi p. Sochora, mającemu swą główną kwaterę wyborczą w hotelu de France.

D. 5. bm. w południe odbyło się w Jaworowie pod przewodnictwem p. Weismanna, zgromadzenie wyborców większej posiadłości z powiatów mościskiego, jaworowskiego i cieszanowskiego — z pierwszego przybyło najwięcej, z drugiego 9 a z cieszanowskiego tylko jeden. Przedstawili się wyborcom pp. Seweryn Smarzewski i Lewicki z Bunowa. Nikt z obecnych nie stawiał interpelacji, i nie przemówił. Na tem skończyło się zebranie.

Przemyski miejski komitet wyborczy wysłał był do Gródka delegację, popierając kandydaturę dr. Roszkowskiego. Gdy jednak Gródek obstawał przy swoim kandydacie, p. Zygmuncie Sawczyńskim, komitet przemyski uchwalił pozostawić rozstrzygnięcie wyborcom, nakłaniając ich tylko, aby wszyscy na jednego kandydata głosowali.

Wysłany do Stanisławowa i Tyśmienicy delegat centralnego komitetu wyborczego, hr. Golejewski, nie zdołał wobec uporu stronnictw doprowadzić do zgody na jednego kandydata. Okazało się, że Stanisławów obstaje przy dr. Mroczkowskim, na którego jednak delegaci tyśmienniccy zgodzić się nie chcieli, obstając przy dr. Bilińskim.

Miejski komitet brodzki nie postawił formalnie żadnego kandydata.

Rzeszów d. 7. czerwca. (Kor. *Gaz Nar.*) Dziś odbyło się ogólne zebranie wyborców celem omówienia sprawy wyboru posła do Rady państwa z grupy miast Rzeszów-Jarosław. Obecnych było przeszło 100 wyborców. Przewodniczący, p. burmistrz Kalinowski, skreślił najpierw przebieg czynności komitetu przedwyborczego, który w myśl uchwały pierwszego zebrania ogólnego wyborców starał się wejść w porozumienie z przedwyborczym komitetem jarosławskim; podniósł dalej, że komitet jarosławski w rokowania wejść nie chciał, stawiając kandydaturę p. Karola Bartoszewskiego jako jedyną, z wykluczeniem wszelkich innych kandydatur. Oznajmił dalej, że do komitetu rzeszowskiego zgłosił swą kandydaturę, p. Stwiertnia, inżynier ze Lwowa, ale że w Jarosławiu nie pozwolono mu nawet wyborcom się przedstawić, w skutek czego także i komitet rzeszowski, nie chcąc p. Stwiertni narażać na upadek niechybny, kandydaturę jego pozostawił w zawieszeniu aż do dnia dzisiejszego t. j. aż do decyzji wyborców.

Potem zabrał głos dr. Koppel jako referent komitetu przedwyborczego, i w imieniu tegoż przedłożył walnemu zebraniu wyborców następne wnioski do uchwalenia: „Z uwagi, że Jarosław pogwałcił układ dobrowolny, zawarty w r. 1879. między nim a Rzeszowem co do alternatywnego wybierania a względnie przedstawiania kandydata na posła do Rady państwa; z uwagi dalej, że Rzeszów wobec tego pogwałcenia jest bezsilny, liczy bowiem tylko 800 wyborców, podczas gdy Jarosław ma ich do 1200, mimo to, że miasto Rzeszów jako posiadające c. k. sąd kolegialny, jedno z największych gimnazjów w kraju, c. k. seminarjum nauczycielskie, i t. d. bez porównania większy posiada zastęp inteligencji, mimo to, iż większy opłaca podatek, niż Jarosław, którego przedmieszczanie nie są niczem innem, jak włościanami bez inteligencji i o słabej sile podatkowej; z uwagi dalej, że komitet jarosławski jak w przeszłym roku nie dopuścił do kandydowania dr. Roszkowskiego, tak obecnie zamknął drzwi przed inżynierem Stwiertnią, czem zgrzeszył przeciw prostym zasadom grzeczności i gościnności polskiej; z uwagi dalej, że w obec teroryzmu w Jarosławiu rozwiniętego nawet ci, którzy kandydaturze p. Bartoszewskiego są nieprzychylni, jawnie przeciw niemu oświadczyć się nie zechcą; z uwagi dalej, że wyborcy rzeszowscy za p. Karolem Bartoszewskim, kandydatem jarosławskim, głosować nie mogą uważał on bowiem nigdy za stosowne wyborcom rzeszowskim się przedstawić, nigdy w Radzie państwa niczem się nie zajmował, (dzienniki bowiem o działalności jego tamże uporczywie milczały): — wnosi komitet, aby walne zebranie wyborców uchwaliło: wstrzymać się zupełnie od głosowania, przedłożyć komisji wyborczej deklarację, motywującą w sposób powyższy krok ten, jakoteż wnieść protest do tejże komisji przeciw ważności wyboru, mającego się odbyć dnia 8. czerwca w grupie miast Rzeszów-Jarosław.“

Protest ten umotywowany jest tem, że wedle ordynacji wyborczej wyłożenie listy wyborców ma być podane do wiadomości wyborcom wszystkim w tejże grupie głosującym, gdy tymczasem wyborcy rzeszowscy o ułożeniu listy jarosławskiej uwiadomieni nie zostali. Walne zebranie wnioski te przyjęło w całości i to jednomyślnie.

Tarnopol d. 7. czerwca. (Kor. *Gaz. Nar.*). Agitacji takiej, jakiej od dni kilku jest nasze miasto widownią, jak Tarnopol Tarnopolem nie widział i nie dożył, agitacji, która wszystkie umysły poruszyła a poruszyła dla tego, że najmniej była spodziewaną. Rozumiemy dobrze agitację, wiemy, co ona znaczy i jaką być powinna ale wojowanie podłe fałszem, kłamstwem i bezwstydnością jest to nowość dla Tarnopolan. Mieliśmy przed 12-tu laty agitację Kohn *contra* Czerkawski, ale była to rzecz, zwykle towarzysząca każdemu wyborowi.

Dziś mamy do czynienia z dobrze zorganizowaną kliką, nie powiemy wyłącznie ruską, ale i kliką inną, bliżej się na razie określić nie dającą jak szewc Kuliński, chociaż pierwszeństwo należy się prowodyrom Rudnickiemu i Lewickiemu. Zgromadzenia i posiedzenia sypią się jak z rogu obfitości. Wszędzie chodzi o postawienie na swojem. Wczoraj było posiedzenie tutejszych rękodzielników wszelkiej kategorji. Przewodniczył p. Komarnicki, przemawiał p. Puntschert, dr. Horowitz, Kostynowicz, wszyscy w duchu uchwał powziętych d. 24. maja, kiedy dr. Czerkawskiego za jedynego wspólnie z Brzeżanami uznano i przyjęto kandydata. Dziś odbyło się zgromadzenie wyborców, któremu przewodniczył dr. Max. Przewodniczący z drukowanemi dowodami w ręku **zbijał rozpuszczane bajki komitetu Rudnicki-Lewicki, pouczał o ustawach, dotyczących szarwarku i propinacji, zwracał uwagę na grożące Tarnopolowi niebezpieczeństwo** i wzywał do zgody i niedawania posłuchu ludziom złej woli, którzy zamiast pilnowania szkoły, wróciwszy z Döblingu sieją „między pszenicę kąkol.“ Pierwszy zabrał głos p. Mateusz Wacyk, „zastawnyj chłop“ a wywodząc żale swe na „rusku dolu“, na uciemiężenie „ruskawo narodu“, wynosząc pod niebiosa zasługi pp. Kowalskiego i Kułaczkowskiego a odmawiając wszelkiej inwencji dr. Czerkawskiemu, chciał takiego posła, któryby jego przeważnie interesa brał w obronę. Drugi, p. Bekiesiewicz zabawił się w „wysoką politykę“ (dosłownie). Jego nie obchodzą nic sprawy miasta, kraju, państwa, monarchii, on chce Ogonowskiego, bo on tego nie słyszał, co dr. Czerkawski w dniu zesłania św. Ducha mówił. Chciał ten p. wyborca rozbrojenia Austrji, odpisania wszelkich podatków i nic nie robić, tylko po rusku besidować i tak samo jeść i pić.

Udało się więc „rusko-demokratycznemu“ pokątnemu komitetowi i jego prowodyrom pozyskać powolne dla siebie narzędzia a wyuczywszy je, wysłali je na harc przeciw takiej, jak dr. Czerkawskiego kandydaturze. Różne były przedstawienia dr. Maxa, dr. Landaua, pp. Ingwera i Pohoreckiego. Duch niezgody, podjudzony przez żywioły otwarcie i skrycie działające, głęboko zapuścił swe korzenie. Wątpię, aby kogo z ich łona — a było ich dosyć — mogły przekonać przemówienia rozumne, skoro mowę Bekiesiewicza, że „nie przyszedł tu na naukę“ hucznemi oklaskami powitali panowie „z Diakówki.“

W chwili, gdy ten list do szerszej dostanie się wiadomości, będzie już po wyborze. Dziś zaznaczam tyle, że agitatorowie p. Ogonowskiego prowadzą swe rzemiosło w sposób podły i podstępny. Rozsiewają brednie i kłamstwa, grożą kijami i pałkami, a dzielnie ich wspierają ci, którzy ze swego stanowiska nigdy kłamać nie powinni, jak profesorowie i urzędnicy. Że prowodyrowie Rudnicki i Lewicki i ich zdala się trzymający adjutant agitują, kłamią i naród bałamucą, toć niezawodna. Załączonemu tu skrawkowi papieru przypatrzcie się, pochodzi on z tak zwanych „Drucksorten“, i to sądowych. (Wypisano na nim imię p. Ogonowskiego i przylepiono na odezwie komitetu miejskiego.) To upewnia nas w dawno powziętem podejrzeniu, że ztamtąd wszystko wychodzi, jak o tem przy innej sposobności pisałem, i że członkowie „Besidy“, a raczej ona sama jest sprawczynią tego rozdwojenia, które naraz ni ztąd ni zowąd powstało. Z uznaniem też wyrazić się trzeba o tym uszczuplonym komitecie miejskim, który wszelkich dokłada starań do pomyślnego załatwienia sprawy wyboru. Że z wyboru wyjdzie dr. E. Czerkawski, żadnej nie ulega wątpliwości, ale że jutro czeka nas walka gorąca i zacięta również, nikt o tem nie wątpi. Nasi wrogowie dobrze się przygotowali, ale bo też i nas nie zastali nieprzygotowanych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 8. czerwca.

Z powodu, że wybory z miast kończą się po większej części dopiero o godz. 6. wieczorem — przeto wynik tychże dla prenumeratorów miejscowych podamy w jutrzejszym dodatku, który wyjdzie o godz. 9. rano.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zachodnio-południowym i prawie czystem niebie były ostatnie dwa dnie pogodne. Średnia temperatura soboty była 21,°4, niedzieli 22,°5, najwyższa wczoraj w południe 29,°, najniższa dziś z rana przed wschodem słońca 16,°8 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 8. czerwca: Przy wietrze o zmiennym kierunku od SW do SE i średniej temperaturze około 22,° C., stan nieba zmienny, wilgoć powietrza się powiększa, burza chwilowa prawdopodobna, zresztą pogodnie.

* **P. Alfred hr. Potocki** powróci z Berlina do Lwowa we wtorek, d. 9. b. m. wieczorem.

* **Ks. Semeneńko** w ostatnich dniach bieżącego tygodnia odjeżdża ze Lwowa.

* **Radca wyż. sądu kraj.**, Ferdynand Świtalski we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony został w stan spoczynku, przyczem cesarz wyraził pismem z d. 4. b. m. swe zadowolenie z jego wiernego i gorliwego pełnienia obowiązków.

* **Rektorem** krakowskiego uniwersytetu wybrany został w sobotę p. dr. Józef Łepkowski, profesor wydziału filozoficznego na uniwersytecie Jagiellońskim.

* **Dr. Em. Lateiner** mianowany sekundarjuszem w tutejszym szpitalu głównym.

* **Dr. Władysław Ostrożyński**, kandydat adwokacki, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

* **Zaślubiny** księżniczki Elżbiety Radziwiłłówny z Romanem hr. Potockim, odbyły się w Berlinie z niezwykłą okazałością w kościele katolickim św. Jadwigi. Ślubu udzielił jako delegat papieski ks, proboszcz Assmann. Między obecnymi zauważono: wielką księżnę Badeńską, małżonkę niemieckiego następcy tronu, księcia Wilhelma z żoną, małżonkę księcia Fryderyka Karola, jako też mnóstwo osób z najwyższej arystokracji polskiej, przybyłych z Królestwa, Poznańskiego i Galicji. Roman hr. Potocki był ubrany w uniform austrjackiego szambelana. Podczas uroczystości ślubnej śpiewały panie Artot, lwowianka Karolina Bett i mąż pani Artot, pan Padilla. W kilka godzin po ślubie nowożeńcy wyjechali przez Drezno do Galicji.

† **Witołd Balduin - Ramułt**, literat, były współpracownik *Kurjera lwow.*, przeżywszy lat 27, zmarł d. 7. b. m. Ś. p. zmarły cieszył się powszechną sympatją i uznaniem dla niepospolitego swego talentu, a wśród dłuższej choroby składano mu tego liczne dowody. Wiadomość o śmierci Witołda przejmie bolem szerokie koła, chociaż od dłuższego już czasu była niestety spodziewaną. Spokój jego duszy, a cześć pamięci zacnemu i pracowitemu!

Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 5. popołudniu z hotelu George'a na cmentarz Łyczakowski. Nad grobem przemówi p. Platon Kostecki, redaktor *Gaz. Nar.* i jeden z artystów dramatycznych.

* **Komisarz policji Małecki** po śmierci swej żony, która jak wiadomo umarła w skutek arszeniku, cierpiał na melancholię, a w ostatnich dniach kilku objawiał rodzaj pomięszania zmysłów. W niedzelę objawy te spotęgowały się, a wieczorem, gdy począł w pokoju strzelać z pistoletu, sprowadzono policję, a następnie odwieziono go do zakładu obłąkanych. Jak mówią, przyczyną obłąkania miało być posądzanie go przez niektóre osoby o otrucie żony.

* **Mianowania.** Sędzia powiatowy Bazyli Głowacki z Oleska i Alfred Posochowski z Budzanowa otrzymali zezwolenie przeniesienia się, pierwszy do Niżankowic, drugi do Buczacza. Sędziami powiatowymi mianowani: dla Brzozowa Julian Plutyński, adjunkt sądowy z Mościsk; dla Budzanowa Tytus Zajączkowski, adjunkt sądowy w Tyśmienicy, dla Oleska Leon Szechowicz, adj. sądowy w Tarnopolu. Dr. Adam Bogusz, adjunkt sądowy przeniesiony do Rzeszowa, Józef Chomolacz z Rzeszowa do Krakowa, dr. Edward Sznajder do Krzeszowic, Hugo Henoch do Brzostka. Adjunktami trybunałów mianowani: Ignacy Slebodziński z Niska dla Rzeszowa, Antoni Włodarczyk w Dobczycach dla Krakowa, Józef Wilusz z Żywca dla Tarnowa i Stanisław Oraczewski w Krzeszowicach dla Krakowa. Adjunktami sądów powiatowych mianowani auskultanci: Jakób Wojcik dla Niska, Władysław Drobner dla Żywca, Henryk Sozański dla Niska, dr. Franciszek Mitelski dla Dobczyc, Ludwik Rekiert dla Myślenic z przeznaczeniem dla Krzeszowic i Jan Garlicki dla Radziechowa. Dyrektorem urzędów pomocniczych sądu w Krakowie mianowany został Nicefor Marecki.

* **Wycieczki i festyny.** W sobotę liczne grono osób udało się na wycieczkę do Lesienic, gdzie zabawiano się do późnej pory ochoczo i wesoło, czego poniekąd dowodem może być ta okoliczność, iż powracających naliczyliśmy na jednym wozie tylko... 17 osób...

Wczorajszy festyn urzadzony w Zimnejwodzie przez Stowarz. wzajem. pomocy urzędników i dyetarjuszów, udał się więcej jak wybornie. O godz. 3. popołudniu wyruszył ze Lwowa pociąg spacerowy o 23 wagonach, podobnie spora gromadka przybyła o godz. wpół do 6 do Zimnej Wody, tak, że

...wało się tam około 2000 osób. Towarzystwo [illegible] podzieliło się na różne kółka i bawiono się swobodnie i ochoczo. Powrót nastąpił o godz. 10, a choć było trzydzieści kilka wagonów, to jednak musiano się dusić jak śledzie w beczce. Zaznaczyć należy, że oziębianie wagonów, o którem tyle pisano, okazało się widocznie jako niepraktyczne, tak bowiem sądziłby należało na tej podstawie, że wczoraj wcale go nie zastosowano.

Festyn w Ogrodzie miejskim nie powiódł się dobrze pod względem dochodu.

* **Ogród zoologiczny.** Już w jesieni r. z. podnieśliśmy na tem miejscu myśl założenia we Lwowie ogrodu zoologicznego, jako instytucji niezmiernie pożądanej dla młodzieży szkolnej, przepełniającej tutejsze zakłady naukowe. Myśl ta, która na razie wydawać się mogła trudną do urzeczywistnienia, została przychylnie przez ogół przyjęta, a obecnie zaczyna wchodzić w sfery prawdopodobieństwa. Dowiadujemy się właśnie, że kilku pp. radnych na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej zamierza postawić wniosek, aby gmina zakupiła menażerję, obecnie tu przebywającą, a wystawioną na licytację. Tylko przyklasnąć możemy temu projektowi: z braku konkurencji, cena nie może być wygórowaną, a w menażerji znajdują się dość cenne okazy, które na pierwsze uposażenie miejskiego ogrodu zoologicznego byłyby aż nadto wystarczające. Są tam lwy, tygrysy, małpy, niedźwiedzie, pantery, hieny, girafa, bobry, psy morskie, krokodyle, strusie, orły, papugi, boa i t. p.

Gmina może na cel ten udzielić kilkanaście morgów z parku Stryjskiego, najzupełniej odpowiednich podobnemu przeznaczeniu, a dalej nie wątpimy w spełnienie przewidywań, wyrażonych w pierwotnym naszym artykule, że obywatele ziemscy na wiadomość o założeniu we Lwowie ogrodu zoologicznego, chętnie zasilać go będą okazami krajowemi, które poznać przedewszystkiem jest powinnością młodzieży polskiej. Uchwała Rady miejskiej w tym przedmiocie, pozostałaby długotrwałą pamiątką dla mieszkańców, zniewalającą do uznania względem dzisiejszego składu Reprezentacji miejskiej — w każdym razie, zwrócić musimy uwagę, iż przed powzięciem decyzji w sprawie angażującej fundusze gminy na czas dłuższy, należałoby zasięgnąć światłej rady tak kompetentnego znawcy, jakim jest dr. Dybowski, profesor uniwersytetu lwowskiego.

Kronikarz *Gazety Narodowej* dziś już czuje się dostatecznie wynagrodzonym, iż rzucone przez niego ziarno, nie padło na nieurodzajną glebę. (*kl.*)

* **Pustynia Dawida** wykonaną będzie powtórnie przez lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" na zwyczajnym koncercie Tow., który się odbędzie w sali Domu narodowego we czwartek 11. b. m. Wolny wstęp przysługuje członkom Tow. i nadto prawo nabywania dwóch biletów dla członków rodziny po połowie ceny. — Bilety odebrać można u skarbnika Tow. p. Drexlera pl. Kapitulny l. 2.

* **„Gazeta Lwowska"** pisze: Jan Wąsowicz, były właściciel realności pod l. 6 ulica na Rurach we Lwowie, były taksator sądowy, liczący lat 74, nie mogąc już od dłuższego czasu skutkiem podeszłego wieku wyszukać sobie sposobu do życia, i nie uzyskawszy przyjęcia w tutejszym domu ubogich, targnął się w piątek przed godziną 7 z wieczora w lasku Lonszanówka zwanym na swe życie, strzeliwszy do siebie dwa razy z rewolweru w prawe ucho i wyżej serca. Nieszczęśliwy zdołał jeszcze o własnych siłach podpierany zajść do głównego szpitala, i znajduje się tamże dziś w nieprzytomnym stanie, pomimo, że pierwsza kula przeszła z prawego ucha na wskróś głowy i wyszła lewem uchem.

* **Na kolonie wakacyjne** p. Jan Kanty Czerszyk, starszy inspektor kolei Karola Ludwika 2 zł.

* **„Magyar Salon"**. ogłasza artykuł podpisany przez „Rudolfa — następcę tronu", a mający za przedmiot opis wycieczki myśliwskiej z zaproszonymi towarzyszami do południowych Węgier. Dzienniki węgierskie powtarzają ten artykuł. Arcyksiążę jest członkiem wybranym Akademii węgierskiej.

* **Re-emigracja** z Ameryki do Europy jest jednym z najciekawszych objawów międzynarodowej fluktuacji ludności. Dzienniki amerykańskie stwierdzają, że mianowicie w miesiącach grudniu, styczniu i lutym, zarówno roku zeszłego jak bieżącego, z Nowego Yorku więcej osób wyniosło się do Europy, aniżeli przybyło. Władze pruskie mogą zatem otrzeć łzy swoje za tymi landsmanami, których niegodziwy żywioł polski tak nielitościwie wyrugował z Prus do Ameryki — ujrzą ich zapewne niebawem z powrotem.

* **Jutro** we wtorek dnia 9. czerwca: św. Prima i Fel.; — św. Nykity jep,

* **Wiadomości policyjne** z d. 7. czerwca b. r.: Skradziono nóż z srebr. trzonkiem, bieliznę i surduty pod l. 18 ul Garncarska, 7 rądli żelaznych. W Hołosku małym w nocy na 7. b. m. z pastwiska konia maści kasztanowatej war. 40 zł. i klacz 2-letnią maści gniadej war. 20 zł.

Zgubiono koszyczek słomiany z dwiema serwetkami i talerzykami, mały czarny pugilares z kwotą 20 zł. i z kluczykiem bez zęba, kartkę zastawniczą zakładu zast. i kred. do l. 59178 na obraz za 7 zł. zastawiony, srebrną branzoletę z 7 rozetkami drucikowej roboty, wewnątrz tychże z perełkami pozłacanemi.

Znaleziono duży klucz od bramy lub sklepu na ul. Krakowskiej, mały srebr. zegarek cylinder bez szkiełka na czarnej tasiemce, czarną sakiewkę z kwotą 2 zł. 94 ct.

Zakwestjonowano niebieską płócienną bluzę.

* **W Rzymie** odbył się ślub Polki, wdowy i matki dwóch córek z pierwszego małżeństwa, pani Okraszewskiej, z p. Piacentinim inżynierem. Rodzina Piacentinich, nader liczna, należy do burżoazji rzymskiej. Znajdują się obecnie cztery Polki w łonie szlachty rzymskiej: księżna Zofia z Branickich Odescalchi, księżna Ludmiła z Hołyńskich Falcanivi, hrabina Franciszkowa z Jabłonowskich Malatesta i hrabina Zygmuntowa z Platerów Malatesta. Nie było dotąd nigdy żadnej Polki w rzędach mieszczaństwa rzymskiego: pani Okraszewska jest pierwszą. Wystawiła ona na sprzedaż u oo. Zmartwychwstańców portret Sobieskiego, darowany jej przez hr. Tomasza Filippaniego, syna marszałka nadwornego krajczego Piusa IX. Matejko wykonał podług tego wizerunku postać Jana III. w obrazie „Sobieski pod Wiedniem". Pani Piacentini żąda za ten portret 10 tysięcy franków, żaden jednak kupiec z Polski się nie zgłasza.

Wystawa kwiatów została otwarta w Paryżu w pawilonie umieszczonym pomiędzy pałacem Przemysłu a Sekwaną w ogrodzie, gdzie się zazwyczaj odbywają koncerta orkiestry Besseliere'a, Jest to wystawa międzynarodowa, i Belgia oraz Hollandja stanęły jako godne współzawodniczki ogrodownictwa francuskiego. To ostatnie tryumfuje jednak bez zaprzeczenia. Niepodobna opisać blasku, świetności i rozmaitości kwiatów i krzewów znajdujących się na tej wystawie. Stare odmiany znane gatunki kwiatów stają przed widzem tak odmienione od dawniejszych swych kształtów, tak pełne siły, kolorów i tak większych rozmiarów, że niepodobna ich poznać nieraz. A obok nich stają kwiaty nieznane, niewidziane dotąd, jako przywożone ze stron dalekich, albo wyprodukowane przez sztuczne kombinacje artystów ogrodowych. Nad wszystkiemi kwiatami zatryumfowała róża, której nieskończoną ilość gatunków i kombinacyj spotykamy tutaj. P. Karol Verdier otrzymał za swoje róże złoty wielki medal. Pomiędzy najpiękniejszemi jego okazami tej kategorji wymienić należy różę ochrzczoną nazwiskiem ks. Radziwiłłowej.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Od naszej sobotniej notatki, w której zecer, biorąc stronę dam ze „Szklanki wody" dozwolił im „pieścić" Mashama, podczas gdy my, przeciwnie, chcieliśmy go pnęcić, dano w teatrze już dwa przedstawienia: wczoraj „Górą Nasi", z gościem krakowskim p. Franklem, o którym jeszcze będziemy mieli sposobność pomówić, a onegdaj „Odettę" na benefis pani Nowakowskiej, dla której przez grzeczność wziął także udział p. Ładnowski i grał rolę hrabiego Clermont-Latour. Pomimo, że w „Odecie" występuje blisko trzydzieści osób, a wszystkie mniej więcej czynnie, całość poszła dobrze, a niektóre sceny — jak np. katastrofa szalerska. nawet doskonale. Ponieważ zaś treść, lubo miejscami bardzo piękna, jest przedewszystkiem prawdziwa, ztąd, dzięki wybornej grze artystów mających główne roli, miało się wrażenie jak gdyby widowiska jednej z awantur rzeczywistego życia, osobiście odczutych i... przebolałych. Na szczęście takie awantury w kraju autora zaczną znów być poniekąd anachronizmem, bo świeżo przywrócony rozwód małżeństw w prawie cywilnem, niejedno złe usunie i to właśnie zło tej natury, o jakie chodzi w dramacie p. Sardou.

Rolę tytułową, główną w sztuce, ale dla swej treści nader niewdzięczną, grała pani Nowakowska z tym dramatycznym akcentem, z tą siłą i z tą piękną, artystyczną akcją, jak to można było po jej talencie oczekiwać, to jest tak jak się godziło na pierwszą artystkę naszej sceny. Publiczność też nie szczędziła oznak najżywszego uznania beneficjantce, bo nietylko, że zebrała się w komplecie zapełniając całą salę — co jak na obecną porę rzecz wyjątkowa, ale od pierwszego jej zjawienia się aż do końca darzyła ją frenetycznemi oklaskami i przywoływaniem bez końca. Niekiedy było to nawet niemałe zadanie dla znakomitej artystki, zwłaszcza, gdy jej przyszło po kilka razy z rzędu powracać na scenę z zaofiarowanym jej koszem przepysznych kwiatów tak wielkim, że go zaledwie unieść mogła. Oklaski i przywoływania dzielił głównie z beneficjantką p. Ładnowski, którego publiczność żegnała serdecznie, z nadzieją jak najrychlej ponownego ujrzenia. Wreszcie na szczególne uznanie zasłużyli sobie w tem przedstawieniu pp. Lubicz (Beschamel). Kwieciński (Filip); pani Kwiecińska (Leontyna), a na zaszczytną wzmiankę panna Urbanowicz (Julia) i p. Wysocki (Narcyz). Małą rolę de Merian, wziął na siebie p. Woleński, i odegrał ją, rzecz prosta, jak należy.

— Echa muzycznego teatralnego i artystycznego nr. 86 i 87 opuściły prasę i zawierają: Estetyka sceniczna, p. Władysława Bogusławskiego, teatr meiningeński przez Br. Zawadzkiego Ferdynand Hiller (z portretem) przez J. K. Kosiński w „Zbójcach" Szyllera przez S. Wiktor Hugo I. (z portretem). Franciszek Grillparzer (z portretem) przez Witołda Janickiego. Listy z Petersburga przez St. hr. Rzewuskiego. Korespondencje: ze Lwowa przez Aurelego Urbańskiego, z Pragi przez dr. J. Ruch muzyczny w Anglii przez Severusa. Muzyka na wystawie Antwerpskiej przez J. W. Polemika przez Ant. Rutkowskiego. Ruch artystyczno-literacki w Szwajcarji, przez Ol. Mit. Kronika (teatr, muzyka, sztuki plastyczne, nekrologia). Nowości muzyczne przez J. K. Pierwszy pojedynek. Ze wspomnień dziennikarza z francuzkiego, „Lidya" obrazek sceniczny w jednej odsłonie, O. F. Gensichena, wolny przekład z niemieckiego, przez Marjana Gawalewicza. Dodatek nut: Elegia na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu, utworu Józefa Brzowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie listów zast. Towarzystwa kred. ziem Dnia 13. czerwca b. r. o godzinie pół do 10. przed południem odbędzie się w gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika l. 1. w sali posiedzeń, 85. losowanie listów zastawnych 4-prc. nieokr. w sumie 129.320 złr., 8. losowanie listów zastawnych 4-prc. okres. w sumie 8.800 zlr., 33. losowanie listów zastawnych 5-prc. nieokres. w sumie 99.500 złr., 23. losowanie listów zastaw. 5-prc. okres. w sumie 280.300 zlr.

Telegramy targowe z dnia 6. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo · zł. do — zł.; żyto —.— zł. do .— zł. Okowita 28.25 do 28.50 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.87 do 8.89 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.75 do 12.87 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 170 —; żyto —·— m.; okowita 42.75 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.— franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 6. czerwca: —.— zł, do —.— zł, Brema loco —.—, Hamburg loco —.—, na czerwiec —.—, na sierpień-wrzesień —.—; Antwerpia: na czerwiec —.—; Nowy-York: —.—; Filadelfia —.—.

Lwów dnia 8 czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.85 do 8.55, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.35 do 6.75 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.40 do 7.85 zł., pastewny od 6.10 do 6.50 zł., owies od 6.55 do 6.90 zł., — hreczka od 7. do 7.25 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6.50 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 5.75 zł., — proso od —.— do — . zł., jagły od —. do · zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: groch do gotowania od 7.50 do 8.50 zł., groch pastewny od 6.— do 7.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., fasola od 8.— do 13.— zł., bobik od —.— do —. zł., · wyka od 5.50 do 7.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 35 do 52 zł., najprzedniejsza od .— do .— zł., przednia od . do . zł., tymotka od —. do —.— zł., anyż ros. od . do · zł., anyż płaski od 32. do 38.— zł., — kminek od 28. do 29.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 11.50 do 11.75 zł., rzepak letni od 10.50 do 11. zł., rzepak jesien. od —. do 11.25 zł., rzepik letni od . do —.— zł., rzepik jesienny od —.— do . do zł., lnianka od 10.25 do 11.— zł., — nasienie lniane od 11.50 do 12.— zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 20. do 21.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł. za 100 kilogrm. (nowy) od 110 do 125 zł.

Wełna za 100 kilogram.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 28.90 do 29.25 zł.

Wiedeń dnia 8. czerwca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 3308 sztuk — pomiędzy temi 1711 galicyjskich, 685 węgierskich, 912 niemieckich — płacono za galicyjskie 53 do 57 zł., pastewne — do . —, węgierskie 51 do 62, niemieckie 52 do 63 zł., targ ożywiony.

Krzysztofowicz.

Ostatnie wiadomości.

Udział w dzisiejszych wyborach we Lwowie do południa był bardzo słaby. O ile wnosić można w obecnej chwili, wybór dr. Smolki przejdzie nieomal jednomyślnie; co do drugiego kandydata, większość do południa była po stronie p. Karola Lewakowskiego. Jak zwykle, dopiero popołudniu liczyć można na bardziej ożywiony udział wyborców; o rezultacie ostatecznym doniesiemy jutro rano w dodatku *Gazety*.

Walka wyborcza, która się toczyła d. 6. b. m. nie przyniosła żadnego uwagi godnego rezultatu. Bez czeskiej reformy wyborczej byłby dzień ten, w którym wielka własność stawała do urny, nader interesujący, lecz reforma wyborcza uniemożliwiła wszelką walkę a rezultat wyborów był postanowionym już przed dwu laty, gdy *lex Zeithammer* stała się ustawą, na podstawie której wielka własność Czech rozdzieloną została na pięć okręgów wyborczych. Okręg wyborczy Cheb, który jest zupełnie niemiecki, wybrał czteru przedstawicieli; w Libercu zawarto kompromis, na podstawie którego wybrano dwu niemieckich a jednego czeskiego kandydata. Okręgi wyborcze ordynacji Pragi, Budziejowic i Chrudim wybrały w ogóle 16 Czechów. Z wyborów w czeskiej wielkiej własności wyszło więc 17tu czeskich a 6ciu niemieckich deputowanych. W ubiegłej Izbie posłów była wielka własność reprezentowaną przez 10 niemieckich a 13 czeskich deputowanych. Niemcy utracili więc ponownie cztery mandaty, w ogóle wynosi strata Niemców siedmnaście mandatów. Opozycja nie może nic więcej utracić, może tylko zyskać któryś mandat w Dalmacji.

Izba francuska przyzwoliła kilka artykułów ustawy o rekrutacji i przeznaczyła poniedziałek na dzień narady nad ustawą przez senat zmienioną, a dotyczącą ponownego wprowadzenia wyboru z list. Odnośna komisja wnosi, by powzięte przez senat zmiany uchwalić.

Porta uważa sytuację w Rumelii wschodniej i Macedonii za nader krytyczną i poważną i posłała tam wojska.

Na dom senatora Ferrera w Villaneva w Hiszpanii spełniono dynamitowy zamach; zrządzona szkoda jest znaczną; dwie osoby są ranione. Sprawcę uwięziono. — We wsi Mnseros obok Walencji zachorowało 13 osób na cholerę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Brody d. 8. czerwca g. 10. m. 15 r. Wybory miejskie spokojnie się odbywają. Kallir pomimo choroby jest na sali, aby zwrócić uwagę, jak się sprawami interesuje. Agitacja za Kallirem w Izbie handlowej bardzo silna. Kontrkandydaci Reich i Rosenblatt osobiście dziś przyjechali, tudzież ajent Zinsa. My usilnie chcemy popierać Horowitza jako nam wszechstronnie znanego i jako najzdolniejszego do zwalczenia antinarodowej kandydatury Kallira.

Kołomyja d. 8. czerwca godz. 11. rano. Walka zacięta; Wiśniowski i Szczepanowski agitują wszelkiemi siłami za Blochem. *Komitet wyborczy.*

Stanisławów d. 8. czerwca godz. 3/4 na 1. W tej chwili zjawiło się 500 wyborców celem oddania swych głosów, rezultat więc nawet prawdopodobny wyboru jest obecnie jeszcze zupełnie nie znany.

Rzeszów d. 7. czerwca. Wyborcy Rzeszowscy. sprzeciwiając się kandydaturze Bartoszewskiego, a nie mogąc w obec przewagi liczebnej Jarosławia przeprzeć swojego kandydata wstrzymali się solidarnie od głosowania; na 708 uprawnionych głosowało tylko sześciu urzędników starostwa. Deklaracyę motywującą krok ten i protest przedłożono komisji wyborczej.

Berno d. 8. czerwca. (Pryw.) Na konferencjach wyborców morawskiej kurji dworskiej ze stronnictwa centralistycznego i środkowego, ułożono i jednogłośnie przyjęto kompromisową listę kandydatów.

Burmistrz tutejszy plakatem wezwał publiczność do spokoju. Projektowany przez Niemców korowód pochodniowy został zaniechany, wczorajszy wieczór jednak minął bez znacznego zaburzenia.

Praga d. 8. czerwca. (Pryw.) W Budziejowicach na bankiecie rozwijał dr. Herbst zdanie swoje co do przyszłej taktyki liberałów niemieckich, i oświadczył, że ani sojusz z klerykałami niemieckimi, ani nadanie Galicji odrębności nie jest nowem hasłem stronnictwa, lecz tylko trzymanie się dawnego programu i jedności.

Londyn d. 8. czerwca. Według depeszy Lloyda z Perim (angielskiej wyspy na ujściu Czerwonego morza) z dnia wczorajszego, awizowiec francuski „Renard", który d. 3. bm. odpłynął z Oboku (posiadłości francuskiej poniżej Perim na brzegu afrykańskim) do Adenu, zginął z całą osadą. Wysłane na zwiady łodzie kanonierskie, jedna angielska i jedna turecka, powróciły bez skutku.

Londyn d. 8. czerwca. Według *Daily News*, otrzymała w sobotę tutejsza ambasada moskiewska z Petersburga komunikat, według którego rokowania anglo-rosyjskie jeszcze nie są skończone. — Jak się *Daily Telegraph* dowiaduje, doszło już między Anglią a Rosją w sprawie afgańskiej do porozumienia, tylko że układ jeszcze nie jest ratyfikowany przez oba mocarstwa. Rosja poczyniła ustępstwa co do linii granicznej niedaleko Zulfikaru.

Monachium d. 8. czerwca. Dziś rano przybył tu cesarz austrjacki, i udał się natychmiast do Feldaffing, gdzie bawi cesarzowa.

Londyn d. 7. czerwca. Wielki tłum z zapałem powitał jenerała Lumsdena, gdy przybył do Charingcross.

Według doniesień z Kaszmiru, trzęsienie ziemi nie ustaje. W niektórych miejscach rozpadła się ziemia, wyrzucając pył zawierający siarkę, tudzież wodę gorącą; zapadły się także domy, wszelako trzęsienie jest w ogóle lekkie.

Ateny d. 7. czerwca. Według dalszych doniesień z Krety, wywołało przybycie nowego gubernatora, Sawasa baszy, niejaki ruch między ludnością. Komitet, wybrany przez kreteńskie zgromadzenie deputowanych, udał się na pokład parowca, którym gubernator przybył, z oświadczeniem, że mianowanie jego nie odpowiada życzeniom zgromadzenia deputowanych. Minister grecki Delyannis polecił konzulowi greckiemu w Krecie, aby wszystko czynił celem uśmierzenia ruchu.

Petersburg d. 6. czerwca. *Nowosti* publikują prywatną z Kaukazu nadeszłą wiadomość, że emir Afganistanu został przez swój orszak zamordowany. Dziennik ten jednak z wielkiem zastrzeżeniem wiadomość tę podaje.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. czerwca 1885.

Hotel ŻORŻA: W. hr. Poniński z Wołynia, W. Rudnicki z Rosji, B. Gurski z Mokrzan, O. Orłowski z Połowic, A. Abrahamowicz z Targowicy, K. Teodorowicz z Michalcza, J. Łodyński z Milatyna,

Hotel EUROPEJSKI: H. Prędowski z Rosji, J. Grossman z Wiednia, dr. Kolpaczky z Rosji.

Hotel ANGIELSKI: J. Milzecki z Rosji, W. Gołębski z Sławentyna, D. Mokrzycki z Żydaczowa.

Hotel FRANCUZKI: P. hr. Czosnowski z Wołynia, J. Zaleski z Brzeżan, J. Siebenschein z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej d. 8. czerwca 1885.

		płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy			
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł m. k.	247 50	250 50
„ lwow.-czern.-jass	200 zł. w a.	227 —	230 50
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic.	200 zł w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:			
Tow. kred galic.	5 prc. w. a.	99 55	100 55
„ „ „	4 „	91 —	92 50
„ „ „	5 „ okres.	99 55	100 55
„ „ „	4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego	4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 35	102 35
„ „ „	5 „ „	96 70	97 70
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98 70	99 70
3. Listy dłużne za 100 złr.			
G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „	5% 2½% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	101 15	102 15
Kom. banku kraj.	5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „	1883 4½% „	90 75	91 75
5. Losy.			
Miasta Krakowa		18 —	20 —
„ Stanisławowa		22 50	24 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 6. Czerwca 1885. godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny	36.60	Węg. akcje kr.	287.75
Anglo-Austr.	99.25	Unionsbank	78.10
Kolej Kar. Lud.	248.25	Nordbahn	243.—
Kolej Połud.	139.—	Kolej Alföld	184.75
Kolej p. Elżb.	297.—	Kolej lw-czern.	228.50
Węg. Nordostb.	174.—	Wied. Commun.	124.50
Węg. obl. p. zł.	108.25	Elbetal.	163.25
Węg. cis. losy r.	118.80	Länd. Bank	96.25
Zł. ren. węg. 4%	98.55	Bankverein.	102.—
Ros. rubel pap.	1.25.85	Losy węgier.	116.50
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie przygnębione.

Wiedeń, dnia 8. czerwca 1885. godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	288.40	Anglo austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	248.50	Kolej połudn.	139.25
Unionbank	78.—	Napoleondor	9.86¼
Rossyj. bankn.	1.26¼	Usposobienie:	słabe

Berlin, dnia 6. czerwca 1885. godzina 5 minut 25 po południu

Rossyjsk. bankn.	206.—	Akcje kredyt.	472.50
Lombardy	230.—	Galicyjskie	102.40
Poż. wschod.	60.—	Austr. bank.	164.20

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

TELEGRAM.

Antwerpia 8. czerwca. (Telegram prywatny) Wystawa w Antwerpii budzi ogólne zajęcie i pomimo chwilowej niepogody dość licznie jest odwidzaną. Austrjacki minister handlu br. Pino odwidzając wystawę, najdłużej się zatrzymał przy wystawie p. Jana Ihnatowicza ze Lwowa, uprzejmie rozmawiał z zastępcą, wypytując o szczegóły tejże.

Wiedeń, dnia 6. czerwca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 45	82 60
5% „ srebrna . . po 100 złr.	83 10	83 30
4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	126 75	127 25
5% „ 1860 „ 500 „	139 20	139 60
5% „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
5% „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 90	93 05
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m k	101 50	102 25
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 —	102 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870	115 25	115 75
[illegible] losy Cisańskie	118 80	119 20
Losy prem. poż. m. Wiednia	124 25	124 50
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 zł.	123 75	124 25
[illegible] „ „ pap. „ 100 zł.	99 75	100 25
4½% Banku król. galicyj. „ 100 zł.	90 50	91 —
5% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 75	100 —
[illegible] „ „ „ 36 lat	99 75	100 —
[illegible] „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
5% Gal. Tow. kr. ziems.	90 60	91 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
5% „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
5% Bank hipot. lwowski	101 40	101 90
5% „ „ „ prem.	99 25	99 50
5% „ „ „ 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	— —	— —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 25	103 —
4% „ Bank hipot. prem.	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

Priorytety kolejowe.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 75	100 —
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 80	100 30
„ „ „ Em 1874 200 złr.	99 75	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	112 80	113 30
„ za 200 mrk. nieopod.	120	120 40
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 —	106 50
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	104 75	105 —
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	106 —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	92 20	92 40
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 zł	99 25	99 50
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 70	101 20
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 15	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88 30	88 60
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	103 75	104 25
5% „ lit. B. 200 „	102 40	102 80
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	118	118 50
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	99 50	99 80
3% Staatseisenbahn 500 fr.	193 50	194 —
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	150 75	151 25
5% „ 200 złr.	126 75	127 25
5% Theisbahn.-Gesell. 1000 złr.	107 —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 75	100 —
5% „ „ II em. 200 złr.	98 —	98 25
5% „ Nordost 300 złr.	98 75	99 25
5% „ „ złotem 200 złr.	130 —	130 75
5% „ Westbahn 200 złr.	99 50	100 —
5% „ Em. 1874 200 złr.	98 50	99 50

Akcje bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	99 50	100 —
Boden-Credit austrjacki 80 „	235 50	236 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 50	288 75
„ Bank węgierski 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank 200 „	195 —	195 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	589 —	593 —
Länderbank 100 „	96 25	96 50
Austr.-węg. Banku 600 „	858 —	860 —
Unionbank 100 „	77 90	78 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	144 —	145
Wiedeński Bankverein 100 „	102 —	102 50

Akcje kolejowe.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez % 200 złr.	—	—
5% Alföld-Fiume 200 „	184 75	185 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	459 —	461 —
5% Elżbiety 210 „	237 75	238 25
5% Linz-Budweis 200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol 200 „	—	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2435 —	2440 —
5% Franciszka Józefa 200 „	211 25	211 75
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	248 —	248 50
4% Koszycko-Oderberska 200 „	148	148 75
5% Lwowsko Czern.-Jasska 200 „	228 50	228 75
5% Nordwest austr. 200 „	167 25	167 75
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	163 —	163 50
5% Rudolfa 200 „	184	184 50
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	184	184 50
3% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	297 —	297 25
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	139 —	139 50
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	251 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. 200 „	176 75	177 25
5% „ Nord-Ost 200 „	174 25	175
5% „ Westbahn 200 „	167 50	168 —

Losy.

	płacą	żądają
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 —	175 75
Clary po 40 złr.	42 75	43 25
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	113 —	114 —
Insbruku po 20 złr. a. w	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	45 50	46 50
Palfy po 40 złr.	39 50	40 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr	14 85	15 10
„ „ węgierskie po 5 zł	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 25	18 75
Salma po 40 złr. m k.	54 —	54 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 25	24 —
St. Genois po 40 złr. m k.	48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr m k	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr m. k	36 75	37 25

W niedzielę d. 14. czerwca 1885
o godz. 10. przedpołudniem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul Kopernika l 17.

Walne Zgromadzenie

I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza“ we Lwowie.

Na porządku dziennym:
Zmiana statutu.

Z Rady Nadzorczej I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza“ we Lwowie

Wacław Kadlec, prezes.
Władysław Cirin, sekretarz.

---

500 centnarów siana

zeszłorocznego zdrowego ma do sprzedania Zarząd dóbr **Ożomla** o 4 kilometry od stacji kolei Sądowa Wisznia i to albo ogółem s'ertami lub częściowo. Zgłoszenia adresować łaskawie do Zarządu dóbr Ożomla poczta Sądowa Wisznia.
2758 1—3

Ceny stałe fabryczne. — Ceny stałe fabryczne.

17-krotnie premiowana na wystawach w Londynie, Trjeście, Wiedniu, Cieplicach, Warszawie etc.
2732 1—6

Fabryka pierników i sucharków L. Czyńskiego,

w Jarosławiu,
której wyroby zakupywane bywają dla dworu cesarskiego otworzyła **we LWOWIE**
specjalny skład
swych wyrobów przy ulicy Kopernika, naprzeciwko apteki Wgo Mikolascha.

Swieże rodzime

Wody mineralne

a mianowicie:
Bilińską, Budzińskie, Egerskie, Emskie, Frydrychshalską, Gieshibelską Gleichenbergską, Karlsbadzkie, Iwonicką, Krynicką, Kissingen, Marienbadzką, Obersalzbrun, Rabczańską, Selterską, Szczawnickie, Vichy, Wildungen i Żegiestowską poleca ą z poręką świeżości i prawdziwości handle

St. Markiewicz
w Rynku l. 42.

i Sadłowski i Markiewicz
w Rynku l. 23 we Lwowie.
2006 5—5

Dr. T. Zaremba

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak w r. zeszłym
w Szczawnicy.
2598 2—10

Pomieszkanie na lato.

W Zakładzie w Sassowie, obok Złoczowa, miejscowości znanej z korzystnych warunków klimatycznych, otoczonej wzgórzami lesistemi, ochraniającemi od wiatrów północnych, z przyległym laskiem szpilkowym, są tak pojedyncze pokoje jak i całe dworki z zupełnem urządzeniem do najęcia. — Zarazem jest sposobność do używania kąpieli w Bugu, płynącym zaraz za parkiem zakładowym, jakoteż i tuszów w samym Zakładzie. W Sassowie samym kilkaset kroków od Zakładu, jest kościół, apteka i poczta. 2755 1 3

Reflektujący zechcą się w celu bliższego porozumienia do Zarządu Zakładu tamże zgłosić.

Poleca się w Królestwie, całej Rosji (i w redakcji „Dziennika Poznańskiego“) **zakazane** dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował
dr. Seweryn Robiński.
Cena 4 marki (str. 216 i XII.) Nakładem księgarni **Stuhr'a** (Z Gerstmann) w Berlinie. 1798 1—4



Do składu fortepianów Ludwika Marka

nadeszły transporta fortepianów „Mignon“ z najlepszych fabryk drezdeńskich, wiedeńskich i lipskich, jakoteż pianina. Skład i szkoła muzyczna L. Marka przeniesione zostaną z dniem 1. sierpnia do kamienicy (dawniej arcybiskupiej), w Rynku, l. 9, na I piętro. Tamże również sala koncertowa.
2745 1—4

Dla panów przedsiębiorców.

Posady szuka, energiczny, obrotny, młody człowiek, władający 4ma językami, dokładnie obeznany ze stosunkami krajowemi, jakoteż pozakrajowemi, ma szczegółowe wiadomości o obrotach materjałów w zakres głównych przedsiębiorstw wchodzących, obeznany jest z buhalterją i z kupiecką międzynarodową korespondencją jest również wytrzymały na wszelkie trudy fizyczne, w końcu gotów jest złożyć na żądanie znaczniejszą kaucję. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować Lwów, post. rest L. F. 2780 1—2

Iwonicz.

Dla wygody gości jadących do Zakładu zdrojowego, urządzono na stacji kolejowej Iwonicz dom zajezdny z restauracją i remizą, która gościom zostawia do wyboru wszelkiego rodzaju pojazdy i wózki, po cenie umiarkowanej i stałej.
2586 6—6

Uczeń klasy VII

gimnazjalnej, z porządnego domu dobrze wychowany, pragnie znaleść zajęcie na wsi przez czas wakacji. Mógłby przygotować chłopców do gimnazjum. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

Ceny zniżone.

Dzieła homeopatyczno-lekarskie
ś. p.
dr. Ant. Kaczkowskiego
dla światłej publiczności, tudzież dla pp. gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych**, jak następuje:

a) **Nauka homeopatji** 2 tomy, pierwej złr. 8, **teraz złr. 5.**
b) **Weterynarja homeopatyczna** pierwej złr. 3, **teraz złr. 2.**
c) **Poradnik dla matek** (arcyważne dziełko) pierwej złr. 1.50, **teraz 80 ct.**
d) **Prezerwatywne środki przeciw wściekliźnie** pierwej 60 ct., **teraz 40 ct.** 2143 6—12

We Lwowie: u syna ś. p. autora, Ormiańska, 27, I piętro; w księgarniach miejscowych i w aptece Wgo dr. Mikolascha. — Główny skład dla całej Galicji ma księgarnia Wgo J. Milikowskiego we Lwowie.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył wejść w transakcję kupna i sprzedaży dóbr w **Królestwie Polskiem** lub w Galicji większych lub mniejszych posiadłości z lasami, zakładami fabrycznymi, lub bez takowych, oraz co do zamiany dóbr jednych na drugie lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy szczegółowe i treściwe pod względem wymagań przysłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za morg (morg 30) oraz domu pod adresem Grodecki, ulica Straszewskiego Nr. 22. w Krakowie. 2578 4—12

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak dawniej
w Karlsbadzie.
Mieszka **Kaiserstrasse, Stadt Warschau.**
2689 2—6

Kompletne wyprawy

płótna i bielizny w najlepszej jakości
poleca w wielkim wyborze

Magazyn Schayerów
we Lwowie.

Gwarantowany najlepszy i najtańszy motor nowoczesny.

Schranz & Rödiger motor parowy



Techniczna komisja rozpoznawcza międzynarodowej wystawy motorów 1884 we Wiedniu potwierdziła nam, że nasz motor przy najmniejszem zużyciu wody i węgla wytwarza największą wydatność w porównaniu ze wszystkimi do konkurencji wystawionemi motorami, wskutek czego nasz motor wyszedł jako zwycięzca. Prócz tego można nasze motory wystawiać bez koncesji, nie wymagają szczególnej przestrzeni, w nabyciu są najtańszemi i p dają najpojedynczszą konstrukcję. Dokładne prospekty ilustrowane na żądanie gratis. Kilkaset w ruchu.

Fabryka maszyn C. Schranz & G. Rödiger,
Wiedeń, X. Dampfgasse 15. 1667 4—10

Podczas węgierskiej wystawy krajowej w Budapeszcie znajduje się w ruchu naszych 5 motorów w oddziale międzynarodowym, o czem naszych szanownych komitentów zawiadamiamy.

Materje sukienne i wełniane

o prawdziwych kolorach tylko z dobrego materjału po 1 złr. meter i wyżej w **resztkach** i całych sztukach, sprzedaje się nader tanio. Wzorki z obowiązkiem zwrotu wysyłają się franco za nadesłaniem 15 ct. w markach. 1309 1 ?

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO 2724 4—?

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.
Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.

Do głównego składu

Wód mineralnych rodzimych
Piotra Mikolascha
we Lwowie

nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże.

Rozsełka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją zaraz po otrzymaniu zamówienia.
2664 7—10

Na naukę kroju

i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny**, z zastosowaniem do każdej **figury i mody**, przyjmuję każdodziennie w mojej szkole we **Lwowie Rynek l 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej“, za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenta wynalazku, w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. **Edycja 8**, zawiera nowe najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku lub też od ręki a la francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukien z 37 tablicami rysunkowemi 4 zł. 50 ct, linijka krojowa nowego wynalazku 1 zł. 50 ct., linijki pod mierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 wzorami 2 zł. 50 ct., nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7.

Ksawery Głodziński, autor metody i właściciel wielu szkół.
2697 3-6

Ziemstwa Rohitsch szczawa
„Tempelquelle“ i „Styriaquelle“

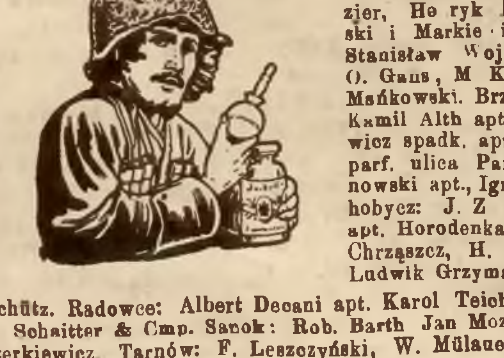
Doświadczony środek przeciw katarom żołądkowym. Przyjemny napój orzeźwiający. Zawsze w świeżem napełnieniu w dyrekcji w Sauerbrunn, Styrja.
1402b 3 8

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 1176 6—12



We Lwowie: Główne składy: w aptece Zygm. Ruckera i Hübner & Hanke — dalej: Fr. Ehrlich, Jan Justian, H Leon fryzjer, Henryk Müller, A Mańkowski Sadowski i Markiewicz Rynek. Gustaw Schramm. Stanisław Wojciechowski. W Przemyślu: M. O. Gans, M Kozłowski, M. Krug, Alexander Mańkowski. Brzeżany: Emil Herwy. Czerniowce: Kamil Alth apt. obw., A Bayer, Leon Bełdowicz spadk. apt, Józef Dobrowolski, S Edward parf. ulica Pańska, M. Herzani, Fr Krzyżanowski apt., Ignacy Schnich, G. Vitzthum. Drohobycz: J. Z Acbmüller apt, Wiktor Raczka apt. Horodenka: M Axentowicz. Jarosław: F Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rhom apt. J Ludwik Grzymała Wisłocki. Kołomyja: A. P. Schütz. Radowce: Albert Decani apt. Karol Teichmann. Rzeszów: S. Blumenberg, J Schaitter & Cmp. Sanok: Rob. Barth Jan Mozołowski. Stryj: Lechicki & Kosterkiewicz. Tarnów: F. Leszczyński, W. Mülauer & Cmp. W. F. A. Wielogórski polecają swoim P. T. odbiorcom Zacherla najnowszą wyborną specjalność:

Zacherlin

na zupełne wyniszczenie i wytępienie wszelkich szkodliwych i dokuczliwych owadów.

Wszystkie dotąd znane proszki na owady lub tym podobne środki przeciw robactwu, przewyższa ten środek co do siły intenzywnej, szybkości i pewności.

Szczególnie ostrzega się: **„Zacherlin“** nie należy zamieniać ze zwykłym proszkiem na owady! 20781 10 ?

„Zacherlin“ sprzedaje się tylko w oryginalnych flaszeczkach, nigdy w otwartym papierze i nigdy się nie waży! Oryginalne flaszeczki prawdziwe muszą być opatrzone podpisem imienia i marką ochronną.

Uczeń Iszej klasy gimnazjalnej znajdzie od 1. września w domu obywatelskim we Lwowie rodzicielską opiekę, wszelkie wygody i towarzystwo dziesięcioletniego synka tej rodziny.

Osoby reflektujące raczą dla wczesnego porozumienia nadesłać zgłoszenia do **20. czerwca** pod adresem „N. M.“ Lwów, poste restante. 2774 1—3

Krajowy koncesjonowany
Zakład krowiankowy
pod dozorem władz sanitarnych
L. J. Kubickiego,
weterynarza miejskiego i docenta weterynarji — poleca zawsze

świeżą krowiankę

upewniając przyjęcie się.
Cena fioli o podwójnej porcji 1 złr.

Szczepienie w Zakładzie przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie o godz. 4tej po południu. 2649 2—10

Lwów, ul. Łyczakowska l. 7.

Garnitur salonowy

koloru atłasowego jest natychmiast do **sprzedania.** Wiadomość **plac Akademicki l. 1. piętro I.**

Jako administrator kamienicy

poleca się rutynowany w tym fachu urzędnik.
Bliższą wiadomość udzieli:
pan Władysław Zontak
dyrektor muzeum hr. Dzieduszyckiego.
2768 2—3

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22, na dole. 2075 5—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
$4^{1}/_{4}$ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8.20** franco.
Co miesiąca świeży transport.

Przeszło 200 maszyn w użyciu.

Założona 1882.



84 medalów

MASZYNY do CZYSZCZENIA LATRYN
wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżnienia do bezwonnego wypróżnienia klosk sporządza i dostarcza
Wm Knaust we Wiedniu
c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek parowych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych.
Powszechne katalogi gratis i franco.

UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki.
1191 3 24

PARKIETY
wszelkiego rodzaju i
POSADZKI
deszczułkowe
poleca
parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27.
Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.
2681 4 10

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukiernia C Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 c. za pół kilgr 80 ct., za $^{1}/_{4}$ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2368 21—52

Oryg. angielskie **płócienne plecionki na chmiel**
nici do przywiązywania chmielu w najlepszych jakościach po cenach fabrycznych dostarczają
H. Lohr & Sohn
w Saaz. Czechy
Wyłączni zastępcy na krontynent.
Wzory, cenniki i miniaturowe plecionki na żądanie 1869 1—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1931 7—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Skład fabryczny farb, la[kie]rów, **pokostów**, produ[któw] chemicznych, — oraz h[...] materjałów

Hübner i Hank[e]

we LWOWIE,
Rynek l. 38, we własnym d[omu]
poleca:

Farby olejn[e]

zupełnie do użycia gotow[e] malowania drzwi, okien, podłóg, [...] sufitów, domów, dachów, schodów, **sp[rzę]tów ogrodowych i gospo[dar]skich, narzędzi rolniczych**

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakie[rowe]
Masę do zapuszczania pod[łóg] własnego wyrobu w najlepszym ga[tunku]
Lakier do podłogi,
Lakier do tablic szkolny[ch]
Najwyb. lakiery powozo[we]
prawdziwe angielskie z f[abryki] Wilkinson, Heywood i Clark w Lond[ynie]
wszelkiego rodzaju lakiery robót wewnętrznych, zewn[ętrz]nych, drzewa, żelaza i sk[ór]
Farby suche, wszystkie ga[tunki]
anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), [...]
w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i seczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i mu[szel]kach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystyczn[ych]
środki do retuszowania, olejki i [...] niksy do robót artystycznych, pend[zle] płótna malarskie, palety, stalu[gi] wszelkie przybory do malowan[ia] rysowania.

Artykuły dla folwarków.
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, ce[ment] gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji.
kwas karbolowy w kryształach,
„ „ w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witriol żelaza,
dwusiarczan wapienny,
(Doppelt schwefligsauer Kalk)
jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftalinę.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściąga[nia] wody, wina, piwa, kwasu, płyty gum. i t. [d.]
Prześcieradła gumowe i wszelk[ie] artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z na[j]lepszych skór belgijskich we wszy[st]kich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrót, lotki i kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektogra[fu] czerwony, niebieski, czarny, do zna[czenia] bielizny i autograficzny,
farby do stampilij, guma i karuk ro[z]puszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skór[y]
smarowidła na kopyta ze sposobe[m] użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mi[ga]jący,
czernidło do skór,
apretura do koserwowania skóry.

Wszystkie artykuły
dla młynów parowych, tartaków, odlewa[rni] żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji na[fty] i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2737 2—?

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któr[a]by przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Do wydzierzawienia
dwa folwarki

Wołczków i Swidowa,

do klucza Marjampolskiego należące, $^{3}/_{4}$ mili od stacji kolei czerniowieckiej Jezupol położone. Pierwszy obejmuje około 350 morgów najprzedniejszej gleby, dobrze skomasowanej; drugi obejmuje około morgów 300, ma cały obszar w jednym kompleksie.

Dwór w Wołczkowie jest obszerny z oficyną Budynki gospodarskie są w dobrym stanie i w odpowiedniej ilości na obydwóch folwarkach. 2760 2—3

Cena morgów umiarkowana.

Bliższą wiadomość udziela Administracja dóbr hr. Nikodema Potockiego w Marjampolu.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben,

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Reiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej*: Erich Keler apt., w *Brodach*: M. Kulak apt., w *Brzeżanach*: apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt., w *Drohobyczu*: Józef Eichmüller apt., w *Gurahumora*: A. Botezan apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt; w *Jarosławiu*. J. Roum i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej*: C. Piepes apt., w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Nowym Sączu*: W. Filipek, B. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przemyślu*: F. Hablik, A. Mańkowski apt; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Sokalu*: E. Wysoczański apt., w *Serecie*: J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: A. Wielogórski, W. Müldner & Co., w *Wadowicach*: A. Herfurth apt., w *Wojniczu*: C. Nodzyński apt., w *Zbarażu*: Js. Süssermann.

L. 11971/VI

Ogłoszenie.

Dla c. k. kolei państwowych okręgu Dyrekcji Lwowskiej rozpisuje się za ofertami na przeciąg jednego roku dostawę około

29000 klg. oleju rzepakowego podwójnie rafinowanego do oświetlenia,
40000 „ oleju rzepakowego zupełnie wolnego od kwasów do smarowania,
50000 „ nafty,
12000 „ oleju skalnego do smarowania maszyn,
12000 „ oleju skalnego do smarowania wozów.

Potrzebne do oferowania ogólne i szczegółowe warunki dostawy przejrzeć i otrzymać można u podpisanej Dyrekcji ruchu.

Oferty opieczętowane, należycie ostemplowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę oleju rzepakowego i skalnego“, do których dołączyć należy warunki dostawy odpowiednio ostemplowane, wniesione być mają w c. k. Dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie **do dnia 25. czerwca 1885 godziny 12tej w południe.**

Równocześnie należy uiścić wadjum w wysokości 5 prc. wartości oferowanych materjałów przy c. k. kasie Dyrekcji ruchu we Lwowie.

Lwów, dnia 4. czerwca 1885.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych.

Przedruk nie będzie opłacony. 2 78 1-1

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy

pod kierownictwem dr. **Henryka Ebersa,**
otwarty od 15. maja do końca września.
2744 1—24

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.